

dziennik
WSCHODNI

CZWARTEK 5 MAJA 2022 r.

Szczęście dopisało
maturzystom

Język polski – jak sami przyznawali – jest najmniej przewidywalnym przedmiotem na egzaminach dojrzałości. Ale w tym roku maturzyści mieli powody do zadowolenia

STRONA 2

Nie było maseczek, był gaz.
A teraz będzie sąd

INTERWENCJA Gdy mundurowi zwrócili im uwagę, że nie mają maseczek, brat rzucił się na policjanta z pięściami, a siostra z wulgaryzmami. Funkcjonariusz zrewanżował się gazem i paralizatorem. I choć w internecie krążył film stawiający policję w złym świetle, to śledczy nie mieli wątpliwości, kogo oskarżyć

Anna Szewc

Za czynną napaść na funkcjonariusza publicznego grozi do 10 lat więzienia. I z taką właśnie karą muszą się liczyć Mateusz i Kamila K. z Zamościa. Do zdarzenia doszło w grudniu zeszłego roku, kiedy w miejscach publicznych w związku z epidemią koronawirusa wciąż należało zasłaniać usta i nos.

Dwa filmy – inny wydźwięk

O sprawie zrobiło się głośno, gdy do internetu trafiły filmy przedstawiające moment obezwładniania Mateusza K. Nagrania opatrzone komentarzami: „Paralizatorem i gazem za brak maseczki – milicja w akcji w Zamościu” czy „Interwencja wobec braku maseczki w sklepie. SKANDALICZNE!”. W odpowiedzi policja opublikowała zapis z całości zajścia, co rzuciło nowe światło na interwencję.

A cała historia rozpoczęła się od tego, że 32-latek z Zamościa wraz z rok młodszą siostrą wybrał się na zaku-



Kadry z filmu interwencji policjantów w podczas zdarzenia w Galerii Twierdza w Zamościu
FOT. ARCHIWUM

py do Galerii Twierdza. Nie mieli jednak obowiązku maseczek. Patrolujący centrum handlowe policjant i strażnik zwrócili im więc uwagę. Nawet nie prosili o wylegitymowanie się, nie mówiąc już o ukaraniu

mandatem. Ale już sam fakt upomnienia wyprowadził Mateusza i Kamilę K. z równowagi.

Bramka, głowa gaz

Co prawda mężczyzna założył maseczkę, którą otrzymał od ochroniarza centrum handlowego, ale po wejściu do jednego ze sklepów zaczął wykrzykiwać pod adresem mundurowych wulgaryzmy, a sekundowała mu w tym



siostra. Patrol spokojnie czekał w pasażu handlowym, aż dwójka wyjdzie ze sklepu. A ta nie spuszczała z ton: brat i siostra ruszyli w kierunku funkcjonariuszy. 32-latek rzucił się na policjanta, próbując uderzyć go pięścią w twarz, pchnął na bramkę antykradzieżową i kilkakrotnie uderzył w głowę. Napastnik nie chciał się uspokoić, został więc powalony na ziemię. W ruch poszły kajdanki

i paralizator. Gazem łzawiącym została zaś „potraktowana” 31-latką, która stojąc w obronie brata szarpała policjanta, utrudniając przeprowadzenie interwencji.

Oboje zostali zatrzymani. Usłyszeli zarzuty m.in. czynnej napaści na funkcjonariuszy. Śledczy wnioskowali o areszt tymczasowy dla Mateusza K., ale sąd uznał, że wystarczy policyjny dozór i poręczenie majątkowe. Wobec Kamili K. również zastosowano dozór, a także zakaz opuszczania kraju. Śledztwo w ich sprawie zakończyło się i Prokuratura Okręgowa w Zamościu skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko obojgu. Odpowiedzą za czynną napaść na funkcjonariuszy.

– Ponadto na mężczyźnie ciąży zarzut znieważenia funkcjonariuszy i stosowania gróźb w celu zmuszenia do zaniechania wykonywania czynności służbowych. Kobieta również odpowie za znieważenie, a także stosowanie przemocy w celu zaniechania czynności – infor-

muje Artur Szykuła, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Zamościu. Dodaje, że rodzeństwo nie przyznało się do żadnego ze stawianych im zarzutów. Obojgu grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

PODZIĘKOWANIA
DLA FUNKCJONARIUSZY

Niezależnie od prokuratorskiego śledztwa sprawę prawidłowości interwencji i m.in. użycia w jej trakcie gazu i paralizatora badali przełożeni policjanta. – Zarządzone przez komendanta miejskiego czynności wyjaśniające nie potwierdziły, aby policjant popełnił jakiegokolwiek przewinienie dyscyplinarne – informuje Dorota Krukowska-Bubiło, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Zamościu. Dodajmy, że niedługo po zdarzeniu w zamojskim magistracie zorganizowano spotkanie, podczas którego prezydent Zamościa Andrzej Wnuk i komendant wojewódzkiej policji w Lublinie nadinspektor Artur Bielecki podziękowali policjantowi i strażnikowi miejskiemu za podjęte przez nich działania. Funkcjonariusze otrzymali wówczas także drobne upominki.

Kolej wykoleiła pasażerów

SKANDAL Nie było ani pociągu, ani zastępczego autobusu – tak uziemiono podróżnych, którzy o świcie chcieli dotrzeć z Chełma do Lublina. W całym regionie odwołano dziś 15 pociągów, za 6 z nich nie zapewniono komunikacji zastępczej. To efekt protestu na kolei

Dominik Smaga

Nie mamy pańskiego płaszcza i co nam pan zrobisz – ten kultowy cytat z szatni w filmie „Miś” dobrze pasuje do tego, co w środę wydarzyło się na peronach naszego regionu. O godz. 4.08 powinien wyjechać z Chełma pociąg osobowy do Lublina, który zbiera po drodze pasażerów z mniejszych miejscowości, m.in. Zawadówki, Wólki Kańskiej, Trawniki, czy też Biskupiec. Pociągu nie było, pasażerowie musieli czekać pół godziny na następny. Sytuacja powtórzyła się o godz. 5.26.

Na tej trasie odwołano też pociąg odjeżdżający z Chełma do Lublina o godz. 15.14 i 18.24 oraz pociągi z Lublina do Chełma z godz. 15.26 i



17.54. Za żadne z tych połączeń nie przewidziano komunikacji zastępczej, a kolej tłumaczy, że wysyłanie na tę trasę autobusu miałyby się z celem.

– Czas jazdy zastępczej komunikacji byłby trzykrotnie dłuższy niż czas przejazdu pociągu. Autobus jedzie 183

W całym regionie odwołano wczoraj w sumie 15 pociągów. Najgorzej ma być 16 maja, kiedy będzie strajk generalny w POLREGIO

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ZDJĘCIA ILLUSTRACYJNE

minuty, a pociąg 64, więc pasażerowie komunikacji zastępczej dojechaliby do celu znacznie później, niż gdyby pojechali następnym pociągiem za pół godziny – wyjaśnia Zofia Dziewulska z lubelskiego zakładu spółki POLREGIO. Z tego samego powodu nie zdecydowano się na komunikację zastępczą za odwołany pociąg z Dębli na do Łukowa z godz. 15.19. – Autobus jedzie ponad 140 minut, pociąg 50, a następny pociąg jest za godzinę – tłumaczy Dziewulska. Nie było też komunikacji zastępczej za kurs z Lublina do Dębli na planowany na godz. 19.51.

W całym regionie odwołano wczoraj w sumie 15 pociągów. Autobusami zastąpiono 7 z nich: z Chełma do Rejowca z godz. 6.04 i 13.24, z Rejowca do Chełma z godz.

6.31 i 14.18, z Szastarki do Lublina z godz. 7.38, z Lublina do Szastarki z godz. 18.40 oraz z Lublina do Parczewa z godz. 21.08.

Pociągi nie wyjechały w trasę, bo zabrakło dla nich obsady. – Powodem są absencje chorobowe zgłaszane przez pracowników drużyn pociągowych. Dowiadujemy się o nich dość późno – stwierdza Dziewulska. W ten sposób kolejarzy ze spółki POLREGIO chcą wywalczyć podwyżki płac, domagają się po 700 zł na etat z wyrównaniem od 1 grudnia 2021. Zarząd spółki tłumaczy, że firmy na to nie stać, proponuje po 400 zł z wyrównaniem od 1 stycznia plus jednorazowo 500 zł.

Na 16 maja związki zawodowe zapowiedziały strajk generalny w POLREGIO.

Beata Kozidrak
zapłaci za jazdę
po pijanemu

Z SĄDU Kara finansowa i zakaz prowadzenia pojazdów – tak ostatecznie skończyła się dla Beaty Kozidrak jazda po alkoholu samochodem

STRONA 2

Donald
w Vitaminie

WIZYTA – Mówi do mnie, że jest Donald, to ja odpowiadam „Miło mi, Wiesław” – zdradza nam kulisy spotkania z liderem Platformy Obywatelskiej właściciel sklepu spożywczego w Międzyrzeczu Podlaskim

STRONA 3

Szczęście uśmiechnęło się do maturzystów

I PO STRESIE „Pan Tadeusz” i relacje, które dają szczęście – to wczorajsze tematy z języka polskiego. I te tematy raczej spodobały się tegorocznym maturzystom. – Teraz już będzie z górki – oceniali na gorąco po zakończeniu pierwszego dnia egzaminu dojrzałości

Agnieszka Kasperska

Ponad 20 tys. absolwentów w województwie lubelskim, z czego blisko 5 tys. w samym Lublinie, rozpoczęło wczoraj zmagania maturalne. Trzy pierwsze dni to pisemny egzamin z języka polskiego, matematyki i wybranego języka obcego. Potem przyjdzie pora na rozszerzenia, ale – jak podkreślają absolwenci liceów i gimnazjów, z którymi rozmawialiśmy – najtrudniejszy był właśnie pierwszy dzień.

– Polski to największa niewiadoma i najmniej przygotowanie – przyznawały tuż przed egzaminem Julia, Oliwia, Julia, Maja i Julka, absolwentki klasy biologiczno-chemicznej w III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie. – Najprostsza będzie matma, ona nie przyniesie dużo stresu. Najważniejsze, żeby dziś przeżyć i potem będzie już dobrze.

– Z egzaminów podstawowych najtrudniejszy będzie polski – uważali też ich koledzy Filip i Błażej. – Trzeba się dostosować do klucza. Nie ma jednoznacznych odpowiedzi, jak w matematyce



czy w angielskim. Wszyscy boją się też błędów kardynalnych. To takie pomylenie bardzo ważnych informacji np. napisanie, że „Pana Tadeusza” napisał Bolesław Prus. To rzadko się zdarza, ale oznacza wyzerowanie pracy dlatego maturzyści się tego boją.

No i ci, którzy obstawiali naszą narodową epopeję, nie zawiedli się: „Czym dla człowieka może być tradycja? Rozważ problem i uza-

Polski to największa niewiadoma i najmniej przygotowanie – przyznawały tuż przed egzaminem Julia, Oliwia, Julia, Maja i Julka, absolwentki klasy biologiczno-chemicznej w III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

sadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu Pana

Tadeusza, całego utworu Adama Mickiewicza oraz do wybranego tekstu kultury” – tak brzmiał jeden z dwóch tematów pracy pisemnej na maturze. – To raczej dobry temat. Lepiej niż jakieś „Wesele” lub „Ferdynand”. Tego chyba wszyscy chcieli uniknąć – komentował po wyjściu z egzaminu Maciek, absolwent klasy matematyczno-fizycznej II LO im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie, który wybrał

„Pana Tadeusza”. Także dla niego pierwszy dzień egzaminów był najtrudniejszym dniem. – Teraz będzie już tylko z górki.

Po egzaminach pisemnych Maciek zdawać będzie trzy rozszerzenia: z matematyki, angielskiego i fizyki. Egzamin zakończy więc dopiero 19 maja. Co potem? – Jakaś politechnika. Raczej nie Lublin – mówi.

Drugi temat dawał jeszcze większe pole do popisu,

bo maturzyści pisali o tym, „Kiedy relacja z drugim człowiekiem staje się źródłem szczęścia?” w nawiązaniu do fragmentu „Nocy i Dni”. – Poszło dobrze – mówiła po egzaminie Aleksandra Przypis, która pisała właśnie na ten temat. – Trochę go przekształciłam, żeby mi pasował. Trzeba było przeanalizować, kiedy relacje dają szczęście. Przerzuciłam sobie na cierpienie i argumentowałam, że nie dają szczęścia, jeśli nie są spełnione pewne warunki. Trzeba sobie radzić – dodała.

Maturzystka przyznaje, że polski był dla niej najłatwiejszym egzaminem, bo uczyła się w klasie humanistycznej. – Największy strach jest przed matmą (egzamin dzisiaj – red.), ale chodziłam na korki, więc też powinno być dobrze. Zdać będzie zdane.

A plany na studia? – Zupełnie takich nie mam. Dlatego wybiorę prawdopodobnie studia zaoczne. Poświęcę całego czasu w środku tygodnia nie byłoby sensowne, jeśli nie wiem, co mam robić. Dlatego chcę łączyć to z jakąś pracą. W planach jest też przeprowadzka – prawdopodobnie do Warszawy.

Chcieli pomocy finansowej, a staną przed sądem

AFERA Grupa Producentka Owoców i Warzyw FruVitaLand wprowadziła w błąd ARiMR, by uzyskać ponad 4,5 mln zł dofinansowania – uważa lubelska prokuratura. W tej sprawie przed sądem odpowiadają będzie wkrótce 12 osób.

O FruVitaLandzie zrobiło się głośno kilka lat temu. Już w 2019 r. rolnicy należący do grupy sygnalizowali, że nie dostają pieniędzy za dostarczony towar.

– Najpierw członkiem grupy FruVitaLand był mój tata, później ja. Wtedy też zaczęły się problemy. Dług, jaki ma grupa wobec mnie, sięga ok. 240 tys. zł – mówił Dziennikowi pan Mateusz, jeden z rolników, który sprzedał owoce spółce, ale pieniędzy nie otrzymał.

Zarząd grupy przyznawał, że ma nieuregulowane zobowiązania wobec ponad 400

dostawców – rolników, ale też dostawców opakowań i usług. W sumie o ok. 11 mln zł. Za całą sytuację obwiniano Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zdaniem zarządu problemy spółki zaczęły się od niewypłaconej przez ARiMR części dofinansowania do inwestycji grupy z 2016 roku – ponad 4,5 mln zł.

Teraz ta sprawa znajdzie swój finał w sądzie. Na ławie oskarżonych zasiądzie 12 osób. Prokuratura zarzuca im oszustwo, wyłudzenie kredytowe lub poświadczenie nieprawdy. Chodzi o próbę uzyskania od lubelskiego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Elizówce pomocy finansowej na pokrycie części kosztów inwestycji związanych z inwestycją w

Piotrowinie. Żeby otrzymać pieniądze, złożono „nierzetelny wniosek potwierdzających zrealizowanie budowy budynku przechowalniczego oraz zakup i montaż instalacji oraz urządzeń chłodniczych” – czytamy w akcie oskarżenia.

Z przedstawionych faktur i rachunków wynikać miało, że inwestycję zrealizowano wcześniej niż rzeczywistość miało to miejsce. Stąd pojawiające się w sprawie faktury z inną datą, czy potwierdzenia wykonania i odbioru robót, które wtedy nie zostały wykonane. Oskarżenia są zarówno budowlancy, jak i inspekcyjne nadzoru czy kierownik budowy.

FruVitaLand ogłosiła upadłość dwa lata temu. Działa w niej syndyk, który wyprzedaje majątek spółki.

AGNIESZKA KASPERSKA

Beata Kozidrak zapłaci za jazdę po pijanemu

Kara finansowa i zakaz prowadzenia pojazdów – tak ostatecznie skończyła się dla Beaty Kozidrak jazda po alkoholu samochodem. Sąd w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie słynnej lubelskiej piosenkarki.

1 września 2021 roku piosenkarka na jechała jedną z warszawskich ulic. Kierowcy zwrócili uwagę, że auto porusza się od krawężnika do krawężnika. Badanie alkomatem wykazało, że wokalistka ma ok. 2 promili alkoholu w organizmie. Dzień później Kozidrak przyszła na komisarjat. Przyznała się do zarzutu i odmówiła składania wyjaśnień. Potem media donosiły, że piosenkarka tego wieczoru miała wypić ok. 1 litra wina.

W listopadzie 2021 r. artystka została uznana za winną i została skazana na sześć miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej pracy na cele społeczne (20 godzin miesięcznie). Dostała także zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na pięć lat. Miała też wpłacić 10 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Artystka jednak się odwołała od tego wyroku i w środę zapadł kolejny, tym razem już prawomocny. Jak podaje serwis se.pl, Kozidrak dostała grzywnę – 200 stawek dziennych po 250 zł, czyli w sumie 50 tys. zł. Piosenkarka nie może prowadzić pojazdów przez 5 lat i ma wpłacić dodatkowo 20 tys. zł na wspomniany wyżej Fundusz.

SKO



Przez najbliższych 5 lat Beata Kozidrak nie będzie mogła się za kierownicą

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Luźna rozmowa Donalda z Wiesławem w Vitaminie

GOSPODARSKA WIZYTA – Mówi do mnie, że jest Donald, to ja odpowiadam „miło mi, Wiesław” – zdradza nam kulisy spotkania z liderem Platformy Obywatelskiej właściciel sklepu spożywczego w Międzyrzecu Podlaskim. Wiesław Rarak prowadzi swoją działalność od 35 lat. W środę odwiedził go Donald Tusk, by porozmawiać o inflacji i... wnuczkach

Ewelina Burda

W sklepie Vitaminka przy placu Jana Pawła II można kupić właściwie wszystko, od chleba, przez nabiał i słodczyce, po alkohol. Wiedzą to dobrze mieszkańcy Międzyrzecza Podlaskiego. A od środy wie to też szef PO Donald Tusk. – Nie spodziewałem się, ale to była naprawdę luźna rozmowa. Nie wiedziałam, jak mam się zwracać, czy „panie premierze”, czy „panie przewodniczący”. A on mówi do mnie, że jest Donald, to ja odpowiadam Wiesław – relacjonuje nam przebieg spotkania właściciel sklepu. Rozmowa była dość długa i to od niej były przewodniczący Rady Europejskiej rozpoczął swoją dwudniową wizytę na Lubelszczyźnie. – Mówili do mnie, że po co tam jadę, że to bastion PiS, ale ja wierzę, że z wszystkimi znajdę wspólny język – przyznał Donald Tusk już godzinę później w urzędzie miasta na spotkaniu z pracownikami budżetówki.

Sękacz dla wnucząt, a nie działaczy

Najpierw jednak, na placu Jana Pawła II, pod lupę wziął inflację. – Ta inflacja, niedługo pewnie na poziomie 15 procent, z punktu widzenia polskiej rodziny jest jeszcze bardziej dotkliwa niż wska-



Donald Tusk wizytę w Międzyrzecu Podlaskim zaczął od wizyty w miejscowym sklepie spożywczym Vitaminka, gdzie z jego właścicielem Wiesławem Rarakiem rozmawiali m.in. o cenach i inflacji

FOT. EVELINA BURDA

że burmistrz. Przypomnijmy, że w 2019 roku duży zakład drobiarski otworzył tu Wipasz, największy polski producent pasz dla drobiu, trzody i bydła, a także producent świeżego mięsa z kurczaków. A w 2016 roku Dr Gerard, firma produkująca m.in. ciastka przeniosła tu swoją siedzibę i wybudowała kolejne hale produkcyjne.

– My jako samorząd chętnie byśmy podwyższali wynagrodzenia urzędnikom, ale polityka dotychczasowych posunięć fiskalnych rządu sprawia, że samorząd ma coraz mniej wpływów z podatków PIT. Coraz trudniej pokryć nam deficyty sfery budżetowej – tłumaczył Tuskowi burmistrz. Były premier uważa, że to wynika z filozofii prawicy. – Ona opiera się na nieufności do samorządu. Optuje za tym Jarosław Kaczyński, który uznaje model władzy centralnej i decyzje o podziale środków zapadają na tym szczeblu. Samorządy są zdane na łaskę i nieulaskę rządzących – uważa Tusk.

● TUSK W LUBLINIE – STRONA 6

zuja statystyki. Podrożało pieczywo, wołowina o ponad 20 procent, cukier o 25 proc., o tyle samo olej, pomidory o 20 proc. – wylicza szef PO. Jednak właściciel Vitaminiki daje sobie radę. – Mamy stałych, lojalnych klientów. Oczywiście, odczuwamy, że kupują mniej, zresztą sami musieliśmy podnieść ceny – nie ukrywa pan Wiesław. Po pandemii od rządu otrzymał 5 tys. zł. – Ale największa była pomoc ze strony burmistrza. Przez półtora roku mieliśmy blisko 80 proc. ulgi w czynszu – podkreśla przedsiębiorca. Tusk zrobił na nim pozytywne wrażenie, dlatego na koniec wizyty coś mu podarował.

– Dalem sękacza, żeby spróbował naszego specjału, bo w końcu to smaczne ciasto.

Ale zastrzegłem, że to ma być dla wnucząt, a nie dla członków Platformy

– żartuje pan Wiesław.

Gdy Tusk wychodził ze sklepu, zacementował go Piotr Korzeniowski. To 52-latek pochodzący z Międzyrzecza Podlaskiego, ale od wielu już lat wyjeżdża do pracy na zachód Europy. Wcześniej Niemcy, teraz Holandia. – Chciałem zapytać byłego premiera, co zamierza zrobić, by ściągnąć Polaków,

często wykształconych i doświadczonych, znających języki, którzy wyjechali do pracy za granicę – tłumaczy nam pan Piotr. – Jak wyjeżdżam do pracy do Holandii i płacę tam podatki, to mnie tam dopieszczają, a w Polsce utrudniają mi życie. Szlag mnie trafiał, jak co 4 lata słyshałem te same bzdury od polityków – nie ukrywa mężczyzna. – Też pracowałem na Zachodzie i wiem, w jakich sprawach ten Zachód jest lepszy. To nie tylko kwestia pieniędzy – odpowiedział mu Donald Tusk. – Na pewno mamy trochę do nadrobienia. Chcę, by w Polsce był zachód a nie wschód, to znaczy byśmy osiągnęli maksimum wolności dla ludzi.

To oznacza władzę, która ma obowiązki wobec obywatela, a prawa ma obywatel. Nie odwrotnie. To jedyna droga, by dojść do takiego poziomu, za którym wielu Polaków wyjechało – uważa lider PO.

Nieufność do samorządu

Niespełna 17-tysięcznym Międzyrzeczem Podlaskim rządzi burmistrz Zbigniew Kot, co prawda startował z własnego komitetu, ale popiera go środowisko PO. – Borykam się w naszym regionie z niskimi wynagrodzeniami. Chociaż wiele nowych miejsc pracy u nas powstaje. Ale jest to odczuwalne zwłaszcza w sferze „budżetówki”, bo regulują to akty rządowe – przyzna-

Praca nie jak z płatka

Pracownicy sieci Stokrotka chcą zwiększenia zatrudnienia. Mówią o przeciętnościu pracą i cięciu etatów.

W połowie kwietnia związkowcy Solidarności wysłali do prezesa sieci Stokrotka pismo, w którym informują o swoich problemach. – NSZZ „Solidarność” od pewnego czasu obserwuje spadek liczby pracowników zatrudnionych w ramach umowy o pracę w marketach i supermarketach naszej firmy. Spółka rozwija się, powstają nowe sklepy, lecz w placówkach handlowych (...) jest coraz mniej pracowników – podkreślali.

Dodawali, że najgorsza sytuacja jest w województwach lubelskim i podkarpackim, gdzie – ze względu na wojnę w Ukrainie oraz falę uchodźców – sklepy otwarte mogą być także w niedzielę.

– Obsada stanowisk w cztery dodatkowe dni w miesiącu odbywa się kosztem zmniejszenia obsady w pozostałe dni tygodnia. Dalsze otwieranie sklepów w niedziele służy raczej zwięks-

zeniu zysków ich właścicieli – mówi Dziennikowi Alicja Symbor z NSZZ Solidarność w Stokrotce. Dodawała, że za pracę w niedzielę nie ma dodatkowego wynagrodzenia. Jest tylko dzień wolny. – My, Pracownicy pracujemy w niedzielę zwykle po 12 godzin. Zostaliśmy pozbawieni ustawowo chronionego prawa do niedzielnego odpoczynku z dziećmi i rodziną, czujemy się tu, na wschodzie, jak obywatele drugiej kategorii.

Ale na pomoc pracownikom przyszło... Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej, które poinformowało, że od maja nie mamy już do czynienia z sytuacją nadzwyczajną i także w województwach przygranicznych sklepy w niedzielę mają być zamknięte.

– To ważne, ale nie rozwiązuje naszego problemu – komentuje Alicja Symbor. – W Stokrotce regularnie mamy do czynienia z cięciem etatów. Ostatni był na początku roku. Z roku na rok sytuacja jest coraz gorsza. Tak się nie da pracować. W przeciągu

kilku lat w każdym sklepie mamy prawdopodobnie po kilka etatów mniej. Jest bardzo trudno.

Dlatego związkowcy opublikowali w internecie petycję w sprawie zwiększenia zatrudnienia w sklepach Stokrotka. Podpisało się pod nią na razie blisko 800 osób.

Co na to sieć? Spółka na nasze pytania odpowiedziała PR-owym komunikatem: – Stokrotka przestrzega przepisów prawa pracy i z najwyższą rzetelnością podchodzi do organizacji pracy w firmie. Na bieżąco monitorujemy sytuację w naszych sklepach i dopasowujemy obsadę do istniejących potrzeb – informuje Daria Raganowicz, specjalista ds. PR i komunikacji zewnętrznej Stokrotki. – Bardzo ważny jest dla nas komfort pracowników i klientów. Dlatego systematycznie wdrażamy kasy samoobsługowe jako dodatkową formę realizacji zakupów, przyczyniając się do ich wygody i szybkości oraz mającą na celu ułatwienie pracy pracownikom.

AGNIESZKA KASPERSKA

Puławskie Azoty śrubują wyniki sprzedaży

Prawie 5 mld złotych – to rekordowy pod względem przychodów rok Zakładów Azotowych „Puławy”. Zysk netto przekroczył 197 mln zł, a ponad miliard przeznaczono na inwestycje.

Mimo wysokich cen gazu, puławski kombinat w zeszłym roku pracował na pełnych obrotach.

Przychody ze sprzedaży systematycznie drożących na rynku nawozów oraz innych produktów chemicznych wyniosły 4,95 mld zł i były wyższe od zeszłorocznych o prawie 2,2 mld, czyli ok. 80 proc.

Większość tego, co wytworzono w ZA, trafiła na polski rynek. Wśród zagranicznych nabywców dominowali

klienci europejscy, zwłaszcza z Niemiec (388 mln zł), Wielkiej Brytanii (243 mln zł) i Francji (232 mln zł). Na kolejnych miejscach uplasowała się Ukraina i Słowacja. Niemal wszędzie, porównując rok do roku, zanotowano wzrosty.

Jeśli chodzi o poszczególne segmenty, najważniejszym produktem pozostają nawozy, które odpowiadają za blisko 4,3 mld zł osiągniętych przychodów. Tworzywa w tym samym czasie „wypracowały” 525 mln zł, natomiast energetyka przyniosła 104 mln zł.

Niestety, mimo odnotowania wysokiej sprzedaży, Azotom nie udało się zwiększyć zysku netto. Ten zeszłoroczny wyniósł 197 mln zł i był niższy od ostatniego o prawie 25 mln zł. Jednym z głównych powodów tego spadku były wysokie koszty produkcji, podbijane przez ceny su-

rowców energetycznych, w tym gazu. Jednocześnie w Puławach nie oszczędzano na inwestycjach, które pochłonęły ponad miliard złotych. Do najważniejszych można zaliczyć trwającą rozbudowę zakładowej elektrociepłowni węglowej, modernizację instalacji kwasu azotowego i budowę wytwórni nawozów granulowanych.

Zarząd spółki zaprezentowane wyniki ocenia pozytywnie, zwracając uwagę na pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych i zabezpieczenie dostaw dla rynku krajowego. – O dobrej kondycji spółki zdecydowała także dywersyfikacja produkcji, sprzedaż produktów nienawozowych, tj. melaminy, mocznika technicznego oraz linia produktów z grupy RedNOx – komentuje Tomasz Hryniewicz, prezes Grupy Azoty „Puławy”.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Tak zagęszczą Czechów

INWESTYCJE Ćwierć tysiąca mieszkań może powstać na Czechowie tuż obok Orfeusza. O decyzję środowiskową dla tej budowy stara się lubelska spółka ImmoBilia Polska Group

Dominik Smaga

Firma zamierza zbudować dwa bloki mieszkalne na terenie położonym przy ul. Kameralnej. Chodzi o niezagospodarowaną nieruchomość położoną pomiędzy Orfeuszem a wawozem przechodzącym pod al. Kompozytorów Polskich.

O przeznaczeniu tego miejsca pod budownictwo wielorodzinne i usługowe zdecydowała Rada Miasta, która uchwaliła we wrześniu 2019 r. plan zagospodarowania przestrzennego. Dokument dopuszcza zabudowę o maksymalnej wysokości 35 m.

Z tej możliwości zamierza skorzystać spółka ImmoBilia Polska Group, która złożyła do Urzędu Miasta wniosek o decyzję środowiskową dla swojej inwestycji. Miałyby ona polegać, jak wynika z wniosku, na budowie



dwóch bloków z podziemnymi garażami.

Większy budynek (w całości 10-piętrowy) miałby 140 mieszkań dostępnych

z trzech klatek schodowych. Podziemny garaż o dwóch kondygnacjach mieściłby 100 miejsc parkingowych. W bloku prze-

widziano również lokale usługowe.

Mniejszy budynek miałby część 10-piętrową oraz dwie części 6-piętrowe. We wnętrzu miałyby się mieścić 110 mieszkań. Projekt przewiduje trzy klatki schodowe (od strony dziedzińca) i dwupoziomowy garaż podziemny ze 188 miejscami dla aut.

Obok Orfeusza miałyby powstać dwa bloki sięgające 10 pięter

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

– Na terenie inwestycji zaprojektowano 6 dodatkowych miejsc parkingowych oraz 38 miejsc postojowych dla rowerów – informuje Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza. Dokumentacja złożona przez inwestora nie przewiduje zjazdu na teren osiedla bezpośrednio z al. Smorawińskiego, nie pozwalałaby na to zresztą obowiązujący plan zagospodarowania terenu.

– Dojazd na teren przedsię-

wzięcia będzie z ul. Kameralnej.

Przypomnijmy, że w czasie, gdy miasto pracowało nad projektem planu zagospodarowania terenu, deweloper zabiegał o zwiększenie do 55 dopuszczalnej wysokości, ale miasto się na to nie zgodziło. Takie starania czyniła spółka Kameralna, w której zasiadają te same osoby, co w założonej później spółce ImmoBilia Polska Group, która stara się obecnie o decyzję środowiskową.

Obowiązujący plan zagospodarowania wymaga od dewelopera urządzenia placu zabaw mającego nie mniej niż 5 m szerokości. Powierzchnia placu musi być nie mniejsza niż 100 mkw., ale z zachowaniem przelicznika 2 mkw. placu na jedno mieszkanie. Plan przesądza również o tym, że pobliski wawóz musi pozostać zielony.

Obywatele wybrali, ale mogą nie dostać

ZA DROGO Nie powstanie w tym roku bieżnia wywalczona w budżecie obywatelskim przez mieszkańców Bronowic. Urząd Miasta tłumaczy to rosnącymi kosztami inwestycji. Niektóre ze zwycięskich projektów mogą być zrealizowane w okrojonym zakresie

Dominik Smaga

Dokładnie 696 osób zagłosowało na obywatelski projekt budowy bieżni lekkoatletycznej obok boiska Zespołu Szkół Budowlanych przy ul. Słowiczej. Miał to być kolejny etap przekształcania tego miejsca w dzielnicowe Centrum Aktywności Sportowej.

Z taką liczbą głosów bieżnia trafiła na listę 41 zwycięskich projektów, które miały być wykonane przez miasto w tym roku za pieniądze z budżetu obywatelskiego. Jednak obiecaną inwestycję nie będzie.

W poniedziałek Urząd Miasta ogłosił, że „zawiesza” ten projekt, bo jego koszty nie zmieszczą się w kwocie 350 tys. zł zarezerwowanej w budżecie Lublina. Ratusz



tłumaczy to „drastycznym wzrostem” cen.

– Analizy i kosztorys przygotowane w momencie oceny projektu i kierowania go do głosowania wskazywały, że możliwe jest wykona-

Budowa bieżni obok szkół budowlanych przy Słowiczej okazała się za droga i miasto postanowiło ją „zawiesić”

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nie bieżni za kwotę 350 tys. zł – zapewnia Piotr Choroś, dyrektor Biura Partycypacji Społecznej w Urzędzie Miasta.

Taka ocena prowadzona była latem zeszłego roku.

Od tamtej pory, jak tłumaczy urząd, bardzo zmieniły się ceny, co miała potwierdzić aktualizacja kosztorysu sporządzona na potrzeby przygotowywanego zamówienia.

– Okazało się, że najniższa przedstawiona oferta opiewa na 600 tys. zł – przekazuje Choroś. Podkreśla, że taka kwota przekracza regulaminowy limit kosztów. – Biorąc pod uwagę to, że regulamin wskazuje, że maksymalny koszt projektu dzielnicowego to 350 tys. zł, a wzrost wartości projektu byłby nie kilkuprocentowy a prawie dwukrotny, na chwilę obecną jesteśmy zmuszeni zawiesić realizację projektu.

– Jest to jedyna taka sytuacja związana z realizacją projektów budżetu obywatelskiego napotkana

w 2022 r. – zapewnia Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – W podobnych przypadkach, dotyczących np. remontów dróg jest możliwość ograniczenia zakresu robót. W przypadku bieżni lekkoatletycznej dookoła boiska takiej możliwości nie ma.

W tym roku miasto zdołało wykonać kilka zwycięskich projektów. Strażakom powierzono skuter umożliwiający szybszą pomoc na Zalewie Zemborzyckim, zamontowano 200 budek dla jerzyków, a 3600 osób wzięło udział w zajęciach sportowych. Dotychczas udało się też podpisać umowy na oświetlenie na os. Lipniak, chodniki i oświetlenie na Ponikwodzie, remont ul. Junoszy, trwa również akcja sterylizacji psów.

„Śmierć tak punktualna że zawsze nie w porę”
/ks. Jan Twardowski/

Panu

**Prof. dr hab.
Grzegorzowi Józefaciukowi**

słowa wsparcia i otuchy
oraz wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

Łącząc się w żalobie

Dyrekcja, Pracownicy, Koleżanki i Koledzy
z Instytutu Agrofizyki
Polskiej Akademii Nauk w Lublinie



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszevska@
dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać
można do godz. 14.00

Za lepszą drogę zapłacić ma deweloper

DECYZJA O dodatkowe pasy ruchu rozbudowane ma być skrzyżowanie ul. Diamentowej z ul. Wolińskiego

Przewiduje to wydane w poniedziałek przez prezydenta Lublina zezwolenie na realizację inwestycji drogowej. Przebudowę ma opłacić deweloper budujący obok bloki mieszkalne, spółka Nieruchomości Lalak Properites.

Jezdnia ul. Diamentowej ma być poszerzona. Dla samochodów jadących od ul. Wrotkowskiej wydzielone mają być pasy do skrętu

w lewo i w prawo. Jadący od strony Zemborzyckiej będą mieć wydzielony pas do skrętu w lewo. Projekt zakłada też poszerzenie ul. Wolińskiego, na której ma powstać pas do skrętu w lewo.

Na przebudowywanym odcinku Diamentowej po obu stronach ulicy prowadzone mają być drogi rowerowe i chodniki. Na ul. Wolińskiego chodniki będą z obu stron, zaś droga rowe-

kiej. Projekt zakłada także nieznaczne przesunięcie zatoki przystankowej w kierunku ul. Wrotkowskiej.

W trakcie przebudowy finansowanej przez dewelopera nie powstanie sygnalizacja świetlna. W planie jest jednak ułożenie podziemnych kabli, które w przyszłości ułatwią budowę sygnalizacji na skrzyżowaniu Diamentowej z ul. Wolińskiego.

(DRS)

Tutaj ma być ładniej

ZIELEŃ Miasto zamawia nowe sadzonki ozdobnych krzewów, drzew oraz traw, które mają być sadzone jesienią m.in. przy Filaretów, Zana i al. Solidarności. Kontrakt nie będzie obejmował późniejszej pielęgnacji posadzonych roślin



Przy ul. Zana, gdzie dzisiaj jest tylko niepozorny trawnik, będzie można czekać na autobus w otoczeniu pnączy, kwitnących róż i ozdobnych traw

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Urząd Miasta właśnie ogłosił przetarg na dostarczenie i posadzenie nowych roślin, które ozdobią dziesięć niedużych miejsc. Prace ogrodnicze mają być prowadzone od połowy października do połowy listopada.

● Nie do poznania ma się zmienić niepozorny teren u zbiegu ul. Zana i Jana Sawy. Chodzi o nieduży trawnik naprzeciw sklepu Rossmann, niedaleko przystanku komunikacji miejskiej.

Dzisiaj jest tu trochę trawy i ławka, a będzie z tego skwer.

Miasto zamawia tutaj dwie ławki z pergolami, dwie jabłonie, dwa klony, 84 krzewy róż i 24 krzewy tawuły. Projekt przewiduje również 30 sadzonek ozdobnych traw (trzcinniki ostrokwiatowe) i 20 sadzonek winobluszczu pięciolistkowego.

● Aż 818 krzewów irgi błyszczącej ma trafić na rachityczne zieleńce ciągnące się wzdłuż jezdni po parzystej stronie ul. Skłodowskiej. Rośliny mają być zabezpie-

czone drewnianymi palikami przed rozjeżdżaniem przez samochody.

● 300 sadzonek róż okrywowej ma odmienić wygląd trawników znajdujących się przy al. Solidarności między ul. Lubartowską a Browarną (po stronie ul. Browarnej).

● Róże (nieco inne, bo wielokwiatowe) ozdobią także ul. Wodopojną, dla której miasto zamawia 282 sadzonki. Projekt zakłada posadzenie ich na trawnikach wzdłuż jezdni po nieparzystej stronie ulicy.



W miejscu sfatygowanego trawnika przy al. Solidarności między Lubartowską a Browarną pojawiają się kwitnące róże

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

● Zielony dywan z krzewów niskiej odmiany śnieguliczki ma powstać przy ul. Biernackiego, gdzie wzdłuż szpitalnej posesji (od ul. Sieroczej do furtki prowadzącej do kościoła) ma się zmieścić dokładnie 528 krzewów.

● Na Bronowicach ogrodnicy mają się zająć niedużym skwerem przy Jastrzębiej, gdzie ich zadaniem będzie posadzić 10 krzewów intensywnie kwitnącej bez opamiętania kolkwicii oraz 171 krzewów tawuły.

● Na Węglin Południowy (na skwer przy Szczeciń-

skiej) trafi 135 krzewów pęcherznicy kalinolistnej, 113 sadzonek śnieguliczki i 101 sadzonek tawuły.

● Na Czubach skwer przy Tymiankowej mają ozdobić 172 krzewy róż oraz dwa klony, zaś obok skateparku przy ul. Herbowej miasto chce posadzić trzy świerki i dwie jodły.

● 21 ozdobnych jabłoni uzupełni drzewostan „alei rzeźb”, czyli najbardziej malowniczego odcinka ul. Filaretów. Mowa o bieżącym wśród zieleni chodniku po stronie os. Mickiewicza

między ul. Pana Tadeusza a ul. Rymwida. Na Filaretów ma także trafić 101 krzewów hortensji i 180 krzewów porzeczki alpejskiej.

Do wczoraj Urząd Miasta czekał na oferty firm zainteresowanych kontraktem na sadzenie zieleni. Chętnych jest pięciu, z czego tylko dwóch złożyły oferty mieszczące się w zarezerwowanej przez miasto kwocie 190 tys. zł. Firma Amat ze Stanina wycenia zlecenie na niecałe 120 tys. zł, zaś lubelski Hortus oczekuje nieco ponad 183 tys. zł.

Nie użyją, nie rozbiorą...

ESTETYKA Władze miasta na razie nie usuną pozostałości po zlikwidowanym przed laty pomniku Bolesława Bieruta. Urząd Miasta nie zamierza także wykorzystać starego cokołu do postawienia na nim pomnika obecnego patrona placu, czyli noblisty Izaaka Singera

Dominik Smaga

W lipcu miną 43 lata od uroczystego odsłonięcia pomnika Bolesława Bieruta, który formalnie był prezydentem Polski w latach 1947-1952. Dzisiaj historycy widzą w nim głównie tego, który posłał na śmierć tysiące działaczy antykomunistycznego podziemia i robił to, co kazała mu Moskwa. W 1979 r., gdy jego lubelski pomnik odsłaniał Edward Gierek, przedstawiano Bierutę jako ojca narodu, który włożył wielki wkład w powojenną odbudowę Warszawy.

Pomnik przetrwał 10 lat i 12 dni, rozebrano go latem 1989 r. na fali przemian, które zmioły z mapy Lublina również wiele nazw z minionej epoki. Tak oto pl. Bieruta stał się placem Izaaka Singera, pisarza, autora „Sztukmistrza z Lublina”, laureata literackiej nagrody Nobla.

Dzisiaj plac nie wygląda zbyt noblowsko. Zieleń nie imponuje, nie ma na czym usiąść, plac nie jest jednak tak zaśmiecony, jak niegdyś, ale tu i ówdzie widać pozostałości po plenerowych biesiadach.

Widać też resztki pomnika. – Nie są najlepszą wizytówką Lublina – przekonywał miejski radny Adam Osiński (z klubu radnych prezydenta



Plac noszący imię noblisty nie wygląda dziś zbyt noblowsko

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Krzysztofa Żuka), który apelował do Ratusza o usunięcie pozostałości postumentu.

To, co dla jednych jest zbędnym betonem, dla innych jest dobrym materiałem do... postawienia pomnika Singera. – Beton, z jakiego wykonane są elementy, jest w dobrym stanie i jego ponowne wykorzystanie w nowej funkcji jest możliwe – pisał do prezydenta miasta Jacek Skiba, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Hajdów-Zadębie (plac nie leży na jej terenie). Według Skiby warto upamiętnić Singera, co będzie można zrobić taniej, jeśli wykorzysta się już istniejące elementy.

Ratusz wyklucza jednak rozbiórkę starego postumentu. – Teren wymaga komplek-

sowej rewitalizacji – przyznał Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina w odpowiedzi dla radnego Osińskiego. Zastrzega zarazem, że część działek na terenie placu jest własnością prywatną.

– Z uwagi na nieuregulowany status własnościowy działek, na chwilę obecną nie ma możliwości zagospodarowania danej przestrzeni – stwierdza Szymczyk. Podkreśla, że miasto sprząta plac i zajmuje się zielenią, ale w tegorocznym budżecie nie ma pieniędzy na usunięcie cokołów pomnika.

Konkluzja jest taka, że betonowe elementy na razie zostają. Nie będą jednak, przynajmniej na razie, wykorzystane do upamiętnienia Singera, przynajmniej

na razie. Ratusz tłumaczy, że stawianie pomników to dość skomplikowana sprawa.

– Każda inicjatywa w tym zakresie musi zostać przeprowadzona zgodnie z uchwałą Rady Miasta Lublin regulującą zasady wzniesienia pomników. Inicjator musi w szczególności uzasadnić pomysł i wskazać jego źródło finansowania – informuje Joanna Stryczewska z lubelskiego Ratusza. – Nie jest obecnie możliwa ocena pomysłu, który nie ma charakteru oficjalnej inicjatywy. Procedura wznoszenia pomników wymaga współdziałania szeregu podmiotów i uzgodnień, a ostateczna decyzja należy do Rady Miasta. Wnioski w sprawie wzniesienia pomnika składają najczęściej komitety, które zapewniają również źródła finansowania.

Formalnie uruchomiona została dotąd jedynie procedura dotycząca postawienia na pl. Singera pomnika Ofiar Komunizmu. Uchwała „w sprawie zamiaru wzniesienia pomnika” zapadła w Radzie Miasta już w czerwcu 2016 r., poprawiona została dwa lata później. Społeczny komitet przeprowadził i rozstrzygnął konkurs na projekt pomnika, ale zwycięska praca nie zadowalała nawet samych działaczy, bo projekt był za mało „monumentalny”.

W napięciu otwierali oferty

WYDATKI Mniej niż zakładali urzędnicy może wydać miasto na prąd do oświetlenia ulic, dla obiektów sportowych i kulturalnych. Więcej może kosztować energia dla wodociągów

Wczoraj poznaliśmy oferty w miejskim przetargu na zakup energii elektrycznej. Umowy mają być zawarte na dwa lata: od początku lipca 2022 r. do końca czerwca roku 2024. Najwięcej pieniędzy ma pochłoniąć oświetlenie ulic, zasilenie sygnalizacji oraz innych urządzeń związanych z drogami. O dwuletni kontrakt na prąd dla Zarządu Dróg i Mostów rywalizują dwie firmy: PGE Obrót z ceną 67,8 mln zł i Veolia Energy Contracting Poland z ceną 70,7 mln zł. Tymczasem miasto zakładało, że może wydać nawet 93 mln zł. Mniejsze od zakładanych mogą być także wydatki na prąd dla miejskich jednostek. Chodzi o Lubelskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Towarzystwo Budownictwa Społecznego „Nowy Dom”, Centrum Kultury, Dzielnicowy Dom Kultury „Bronowice”, Dzielnicowy Dom Kultury „Węglin”, Galerię Labirynt, Miejską Bibliotekę Publiczną im. Łopaciń-

skiego, Ośrodek „Brama Grodzka-Teatr NN”, Teatr Stary, Zespół Pieśni i Tańca „Lublin” oraz Ośrodek Leczenia Uzależnień”. Miasto zakładało, że dwuletni kontrakt na energię może kosztować ponad 91 mln zł, tymczasem jedyny oferent (PGE Obrót) złożył ofertę na ponad 68 mln zł. Gorzej jest z energią na potrzeby wodociągów, w tym do zasilania ujęć wody, stacji pomp, oczyszczalni ścieków, czy też wieży ciśnienia. Koszt tego zakupu był szacowany na niecałe 35,7 mln zł, zaś jedyna oferta (PGE Obrót) opiewa na 37,7 mln. Dwa razy wyższe od zakładanych mogą być koszty zakupu energii na potrzeby niektórych jednostek Państwowej Straży Pożarnej na terenie woj. lubelskiego, które też zostały włączone do miejskiej grupy zakupowej. Zakładany budżet to 405 tys. zł, tymczasem tańsza oferta (od wrocławskiej spółki Green) opiewa na 816 tys. zł, zaś droższa (PGE Obrót) na 856 tys. (DRS)

Odnowią parking

BUDŻET OBYWATELSKI

Miasto wybrało firmę, która wyremontuje parking przy ul. Perłowej (nieдалеko Szaflarowej). Przetarg wygrało Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lublina, którego oferta była tańszą z dwóch złożonych Zarządowi Dróg i Mostów,

opiewała na 343 tys. zł. Końcowy efekt w postaci wymienionej nawierzchni parkingu i jezdni oraz odnowionych studzienek powinnyśmy zobaczyć w wakacje. Przez pewien czas na parkingu nic się nie będzie działo, bo zwycięska firma musi najpierw przygotować projekt remontu. (DRS)

Giełda pracy dla Ukraińców

POWIAT LUBELSKI Jeśli gościsz u siebie uchodźców, masz z nimi kontakt lub znasz kogoś z Ukrainy kto uciekł przed wojną do naszego powiatu – powiedz o piątkowym wydarzeniu. W Starostwie Powiatowym w Lublinie będzie Giełda Pracy dla osób z Ukrainy. Co ważne, pracodawcy nie będą wymagać znajomości języka polskiego

6 maja od godz. 10 do 15 będzie przy ul. Spokojnej 9 w Lublinie trwała Giełda Pracy dla osób z Ukrainy. Pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Lublinie, który jest organizatorem wydarzenia, będą udzielali uczestnikom wszystkich niezbędnych informacji. Prawnik z Ukrainy będzie prowadził poradnictwo w swoim zakresie. Każdy zainteresowany będzie też mógł porozmawiać z psychologiem i uzyskać niezbędne wsparcie.

Ale najważniejsze to nasze firmy i ich oferty pracy.

– Zaprośiliśmy 20 pracodawców z terenu powiatu lubelskiego i Lublina, którzy chcą zatrudnić osoby z Ukrainy przy różnego rodzaju pracach nie wymagających znajomości języka polskiego. Na giełdzie będą również studenci z Ukrainy, którzy przetłumaczą rozmowę z pracodawcą – informują urzędnicy.



FOT. PIXABAY

Ponieważ wśród ofert są prace sezonowe i takie na stałe – w sumie na uczestników będzie czekało około dwustu miejsc pracy o bardzo różnym charakterze. Oprócz niskich oczekiwań co do stopnia komunikacji w naszym języku, pracodawcy wiedzą, że na ich ofertę

odpowiedzą przede wszystkim kobiety.

Lista pracodawców nie jest zamknięta, ale już wiadomo, że zatrudniający poszukują pracowników przede wszystkim z branży: transportowej, usługowej, przetwórstwa owoców i warzyw, **ROLNICTWA**.

– Już ponad 80 osób zgłosiło chęć przyścia na giełdę, bo szukają zajęcia – mówi Irina Dombrowska, która jest jedną z osób w Powiatowym Urzędzie Pracy w Lublinie, pomagających przełamywać barierę językową. Telefonicznie udzielała informacji Ukraińcom zainteresowanym pracą w Lublinie i powiecie.

Z doświadczenia tłumaczy i pracowników, którzy rejestrują osoby z Ukrainy pomagając im w załatwieniu formalności wynika, że wielu z petentów to osoby z bardzo różnymi doświadczeniami, często z tragiczną historią. Są przerażone formalnościami, które w Polsce trzeba załatwić. Ukraiński system działa inaczej, jest mniej dokumentów. Ukraińcy czasami wręcz boją się podpisywać wypełnione formularze, martwią czy nie pójdą do sądu. Zwłaszcza, że wiele osób nie wie jak zmieniały się polskie przepisy i rynek pracy po 24 lutego.

Na piątkowej giełdzie pracy będzie to można wszystko wyjaśnić. I, „od zaraz” pójść do pracy, bo niektóre oferty dotyczą aktualnych potrzeb a inne oferują zajęcia, głównie sezonowe, uzależnione od terminu prac w ogrodnictwie czy rolnictwie.

(AGDY)

Wizyta po latach

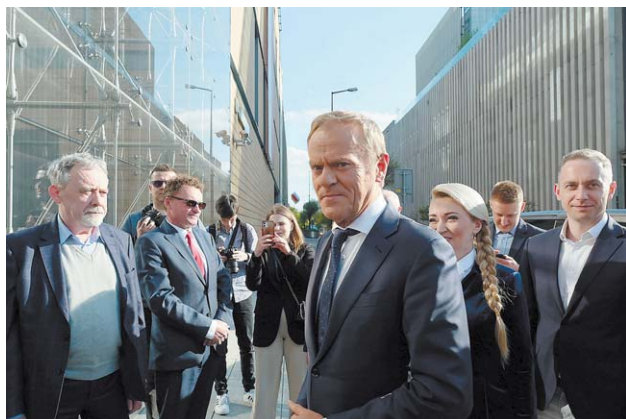
POLITYKA Międzyrzec Podlaski, Łęczna i Lublin znalazły się wczoraj w programie dwudniowej wizyty Donalda Tuska w naszym regionie. Na spotkanie z szefem Platformy Obywatelskiej w stolicy województwa przyszło ok. 300 osób

Tomasz Maciuszczak

Ostatni raz Donald Tusk gościł w naszym regionie jeszcze będąc premierem, gdy w 2010 roku odwiedził Włodawę. Teraz przyjechał na uznaną za bastion Prawa i Sprawiedliwości Lubelszczyznę niemal na końcu trasy po Polsce, w jaką ruszył, gdy latem ubiegłego roku ogłosił powrót do krajowej polityki.

Na spotkanie w Lublinie przyszło ok. 300 osób. W jednej z sal Lubelskiego Centrum Konferencyjnego pojawiają się parlamentarzyści, radni, działacze i zwolennicy Platformy. Wśród tych ostatnich przeważają osoby w średnim i starszym wieku, młodzież można policzyć na palcach dwóch rąk.

– Zawsze sympatyzowałam z PO i jestem ciekawa,



co mają do zaoferowania, żeby wyrwać nas z rządów PiS. Im jestem starsza, tym uważniej obserwuję życie polityczne i nie podoba mi się łamanie praworządności przez partię rządzącą. Aczkolwiek opozycja też nie ma do zaproponowania za wiele nowego. Zawsze ceniłam Donalda Tuska jako polityka, dlatego przyszłam posłuchać,

co ma do powiedzenia – mówi pani Iwona z Lublina.

Z ciekawości na spotkanie przyszła także pani Anna, lubelska emerytka. – Przeważnie głosowałam na Platformę, ale ostatnio trochę mnie ona rozczarowała. Chcę posłuchać, czy mają nowe pomysły i czy znowu są w stanie mnie do siebie przekonać.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

W trakcie kilkunastominutowego przemówienia Tusk ani razu nie używa zwrotu „Prawo i Sprawiedliwość”. Mówi głównie o trwającej wojnie w Ukrainie, choć nie brakuje odniesień do sytuacji na polskiej scenie politycznej.

– Najważniejsze, żebyśmy każdego dnia pamiętali, że to, za co dzisiaj giną Ukraińcy u nas jest

rzeczywistością. Trochę wykrzywiana, ale to ciągle jest to, co wywalczyliśmy bezkrwawo, choć też wielkim wysiłkiem. I żebyśmy na nowo zaczęli doceniać to, że wolność jest czymś, za co warto się bić i umierać, ale my nie musimy tego robić. Wystarczy, że będziemy się o to troszczyć – mówił były szef rady Europejskiej.

Więcej o krajowej polityce mówił odpowiadając na pytania. Jedno z nich dotyczyło opozycji. – Niektórzy mówią o badaniach, algorytmach, skomplikowanych receptach. A ja wiem tylko, że w Polsce

jeśli opozycja pójdzie do wyborów razem, to wygra wybory na pewno.

Jeśli pójdzie podzielona, to szanse są mniejsze. A jeśli będzie bardzo podzielona, to są bliskie zeru. Nie ma co kombinować, bo ta druga strona jest relatywnie zjednoczona – mówił Tusk.

Po spotkaniu w LCK Tusk wrócił do Warszawy, ale dziś ponownie przyjedzie do Lublina. O godz. 13 na UMCS spotka się ze studentami. Po południu weźmie udział w spotkaniu w Puławach.

Opaska dla seniora

KRAŚNIK „Opaski życia” ma otrzymać bezpłatnie ok. 80 seniorów z Kraśnika. Przypominające zegarek, zakładane na rękę urządzenia służą do monitorowania stanu zdrowia, a w razie zagrożenia życia umożliwiają połączenie z centrum teleopieki. Jutro rusza rekrutacja

Program Wsparcia i Aktywizacji Społecznej Seniorów na terenie miasta Kraśnik na lata 2022-2027 powstał w odpowiedzi na zmieniającą się sytuację demograficzną i społeczną miasta tj. postępujące starzenie się społeczeństwa – czytamy w dokumencie, który na ostatniej sesji zaakceptowali miejscy radni.

– Ten program tak naprawdę stanowi podsumowanie pewnych realizowanych działań, zakłada ich kontynuację ale również wskazuje na

nowe przedsięwzięcia, które będą podejmowane w stosunku do środowiska senioralnego – wyjaśniła radnym Beata Niedziałek, kierująca Referatem Spraw Społecznych, Partycypacji i Sportu. – Jego podjęcie jest niezbędne abyśmy mogli przystąpić do programu Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej „Korpus Wsparcia Seniora”.

Chodzi o objęcie grupy kraśnickich seniorów tzw. systemem teleopieki. – Są to „opaski życia” – sprecyzowała Niedziałek.

– Szukamy możliwości

wspierania kraśnickich seniorów, realizując własne projekty, jak chociażby bezpłatna komunikacja MPK czy „Złota Rączka” – podkreślił burmistrz Wojciech Wilk. – Tam, gdzie jest to możliwe, staramy się o dofinansowanie zewnętrzne. Tak było w przypadku powstania Klubu Seniora w dzielnicy fabrycznej i właśnie z „opaskami życia”. Cieszę się, że stwarzamy w ten sposób możliwość zapewnienia lepszego bezpieczeństwa naszym seniorom.

Na realizację tego programu kraśnicki magistrat

otrzymał pieniądze z ministerstwa.

– Szacujemy, że ramach kwoty 87 tys. zł około 80 seniorów byłoby objętych tą teleopieką. Za tę kwotę kupilibyśmy 80 opasek wraz z usługą teleopieki do końca tego roku, ponieważ program musi być zrealizowany do 31 grudnia 2022 r. Program nie zakłada żadnego wkładu własnego, będzie całkowicie finansowany ze środków ministerialnych – tłumaczyła na ostatnim posiedzeniu Rady Miasta Niedziałek.

Rekrutacja do programu będzie prowadzona w dniach 6-20 maja. Mogą się zgłaszać osoby poczwąwszy od 65 roku życia, które mieszkają na terenie miasta Kraśnika. Jest też jeszcze jeden warunek. Należy posiadać orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności lub zaświadczenie lekarskie o potrzebie korzystania z usług opiekuńczych. Przy wyborze uczestników, pod uwagę brane będzie też to czy senior mieszka samotnie lub z innymi osobami

w wieku powyżej 65 roku. Urzędnicy zastrzegają, że „pierwszeństwo uczestnictwa w projekcie mają osoby samotnie zamieszkujące”.

Wnioski będzie przyjmować Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Formularz zostanie umieszczony dzisiaj na stronie internetowej miasta.

Na koniec 2021 r. Kraśnik miał **31 861** mieszkańców, z czego **31** proc. stanowiły osoby powyżej 60 roku życia, zaś odsetek osób powyżej 65 roku życia w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców wynosił **24** proc. (AA)

Sezon na kąpielisku

CHEŁM W połowie czerwca rozpocznie się sezon na jedynym strzeżonym kąpielisku w mieście. Potrwa do końca wakacji

Na ostatniej sesji Rady Miasta radni wyznaczyli czas trwania tegorocznego sezonu kąpielowego w Chełmie. Kapać pod chmurką będzie można się od 14 czerwca do 31 sierpnia na zarządzanym przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji kąpielisku na tzw. Gliniankach, czyli zbiorniku po dawnej kopalni marglu przy ul. Ceramicznej. – Z reguły rozpoczynamy sezon o tej porze, wkrótce rozpoczniemy przygotowania.

Nawieziemy nowego piachu, zajmiemy się pracami porządkowymi – zapowiada Jan Konojacki, p.o. dyrektor MOSiR-u.

Jeszcze w tym tygodniu ma zostać ogłoszony przetarg na obsługę ratowniczą. Ratownicy w trakcie sezonu mają pilnować bezpieczeństwa plażowiczów na dwuosobowych dyżurach w godz. 10-18 przez siedem dni w tygodniu.

Poza plażą o powierzchni ok. 100 mkw. do dyspozycji będzie trawiaste boisko do

siatkówki. W planach jest m.in. organizacja cyklicznych zawodów sportowych dla dzieci. – W niedalekiej przyszłości myślimy o rewitalizacji tego miejsca, żeby stało się bardziej atrakcyjne dla turystów i mogło konkurować z innymi, bardziej popularnymi akwenami w okolicy. Mam tu na myśli gastronomię, której teraz tu brakuje, czy domki letniskowe. To jednak na razie kwestia nie tyle planów, co marzeń – zaznacza Konojacki.

(TOMA)



FOT. MOSIR CHEŁM

Drogowe remonty z poślizgiem

KAZIMIERZ DOLNY Łatanie drogowych dziur zwykle odbywa się już w kwietniu, ale mieszkańcy powiatu puławskiego tym razem muszą poczekać na ten proces dłużej. Oznaki zniecierpliwienia widać m.in. w Kazimierzu Dolnym, którego mieszkańcy zastanawiają się nad banerem mobilizującym zarządcę do działania

Radosław Szczęch

Na głównym skrzyżowaniu w Kazimierzu Dolnym, pomiędzy ul. Tyszkiewicza (w kierunku Puław i Warszawy), a Nadwiślańską (w stronę bulwaru wiślanego), powstał sporej wielkości ubytek w asfaltowej nawierzchni. Dziura odsłoniła fragment historycznej, klinkierowej cegły, z której w przeszłości zbudowana była kazimierska arteria.

– Chcielibyśmy zaapelować do zarządcy tej powiatowej drogi, by jej remontami zajmował się wcześniej. Dla nas początek maja to już pełnia sezonu. Nie może być tak, że turystów będziemy witali takimi dziurami, jak ta. Być może należy wywiesić przy niej baner, żeby było wiadomo, kto jest za to odpowiedzialny. Tak, żeby cała Polska obejrzała sobie zarządcę tej drogi – proponuje Monika Kubiś-Arbuz, przewodnicząca „Samorządu Mieszkańców” Kazimierza Dolnego.

Dlaczego zarządca, czyli Powiatowy Zarząd Dróg, nie zajął się jeszcze remontami częściowymi, czyli lepieniem pozimowych ubytków?

– Zapewniam, że zajmiemy się tą sprawą niezwłocznie. Niestety: mamy problemy z wykonawcami. Jedna z firm, która miała wykonywać remonty tego rodzaju, zrezygnowała. W jej miejsce musieliśmy



Ulica Tyszkiewicza w Kazimierzu Dolnym wymaga nie tylko drobnych remontów częściowych, ale wymiany całej nawierzchni. Za kilka tygodni gotowy powinien być projekt odnowionej arterii

FOT. RS

znaleźć inne przedsiębiorstwo, co wymagało czasu – tłumaczy Jan Ziomka, członek zarządu powiatu puławskiego odpowiedzialny za inwestycje drogowe.

Ubytek, o którym piszemy, to nie jedyny problem ul. Tyszkiewi-

cza. Powiatowa droga nie posiada odwodnienia, a jej stan techniczny z każdym rokiem pogarsza się. W sezonie korzystają z niej dziesiątki tysięcy kierowców, którzy przyjeżdżają do Kazimierza Dolnego z różnych stron kraju. Kiedy

zatem doczekamy się przebudowy całego odcinka, od skrzyżowania z Puławską do Nadwiślańskiej?

– Z informacji, jakie otrzymujemy od powiatu wynika, że najwcześniej dojdzie do tego w roku 2023.

Pod koniec maja tego roku powinna być już gotowa dokumentacja, na którą wydamy ponad 90 tys. zł. Obecnie trwają już ostatnie uzgodnienia – mówi Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Popiersie „Lalka” koło ronda

ŚWIDNIK Jesienią ma zostać postawiony pomnik Józefa Franczaka ps. „Lalek”, ostatniego partyzanta podziemia niepodległościowego

Świdnickie Starostwo Powiatowe otrzymało dotację w wysokości 80 tys. zł z Ministerstwa Obrony Narodowej na upamiętnienie tego najdłużej ukrywającego się żołnierza wyklętego.

Inicjatywa, o której mówiło się już w 2020 roku, została przełożona w czasie ze względu na pandemię koronawirusa. Ale wiele wskazuje na to, że już w tym roku projekt uda się zrealizować. – Nareszcie udało nam się podpisać

umowę w sprawie ministerialnej dotacji – mówi Łukasz Reszka, starosta świdnicki. – Radni uchwalili też zmiany w budżecie, rezerwując pieniądze na ten cel.

Pomnik – a dokładnie popiersie Józefa Franczaka ps. „Lalek” ustawione na cokole – ma stanąć przy al. Armii Krajowej (to droga powiatowa), w pobliżu ronda im. Żołnierzy Wyklętych i Szkoły Podstawowej nr 7.

– Chcemy by pomnik był oświetlony, z miejscem na którym

można położyć kwiaty i zapalić znicze – dodaje starosta. – Chcielibyśmy aby pomnik był gotowy w październiku, bo właśnie wtedy na terenie powiatu jest organizowany marsz szlakiem „Lalka”.

Wydarzenie poświęcone pochodzącemu z Kozic Górnych (powiat świdnicki, gmina Piaski) Józefowi Franczakowi organizuje od kilku lat Stowarzyszenie Zwyczajny Marsz Szlakiem Józefa Franczaka ps. „Laluś”.

(AA)

Pracowita majówka

DŁUGI WEEKEND Policjanci i strażacy mieli w czasie majówki ręce pełne roboty. Było w sumie kilkaset zdarzeń drogowych i interwencji straży pożarnej, ale na szczęście nikt nie zginął.

– Funkcjonariusze sprawdzali, czy kierujący poruszają się zgodnie z przepisami i dozwoloną prędkością. Kontrolowali trzeźwość kierowców oraz stan techniczny pojazdów. Mundurowi zwracali również uwagę, czy wszyscy podróżujący mają zapięte pasy, a dzieci przewożone są w fotelikach bezpieczeństwa – informuje lubelska policja. W trakcie majówki doszło do 21 wypadków i 202 kolizji – nikt nie zginął, ale pomocy medycznej potrzebowały

24 osoby. Nie wszyscy wzięli sobie do serca apele, aby nie zasiadać za kierownicą po spożyciu alkoholu. Mundurowi zatrzymali 125 nietrzeźwych kierowców.

Przez pięć dni, czyli od piątku do wtorku włącznie, na nudę nie mogli narzekać także strażacy. Jak przekazał nam st. asp. Tomasz Stachyra z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie, było łącznie 385 interwencji: 154 z nich dotyczyło pożarów, 211 innych zdarzeń, a 20 fałszywych alarmów. Rannych zostało 27 osób, nikt nie zginął. W sumie w działania zaangażowanych było 2815 strażaków z 769 zastępów. (KYKU)

Radni chcą więcej unijnych symboli na rondzie

BIALA PODLASKA Sama nazwa ronda to za mało. Radni Koalicji Obywatelskiej chcą, by pojawił się tu maszt z unijną i polską flagą

Rondo przy zbiegu ulicy Terebelskiej i drogi krajowej numer 2 od lutego 2021 roku nosi nazwę Unii Europejskiej. Tak zdecydowała wówczas rada miasta.

Teraz Koalicja Obywatelska chce jeszcze bardziej zaznaczyć to miejsce.

– Złożyliśmy petycję do prezydenta, aby na rondzie ustawić maszty z flagami Unii Europejskiej oraz Polski – mówi Robert Woźniak, szef klubu KO. – Przynależność do Unii nam, jako państwom członkowskim zapewnia poczu-



Maszty z flagami na rondzie. To propozycja Koalicji Obywatelskiej



FOT. EB

cie bezpieczeństwa. A to jak wskazują wydarzenia w Ukrainie ma istotne znaczenie. Ustawienie masz-

tów będzie uświetnieniem rocznicy wejścia Polski do Unii – przekonuje radny. W jego ocenie „to podkreśli

też ważność tego miejsca”. – Pokazujemy w ten sposób, jak istotna jest teraz Unia. A to droga krajowa

i dużo samochodów tędy jeździ. Szczegółów pomysłu na razie brak.

– Jeszcze nie mamy wiedzy o kosztach. Myślę, że służby prezydenta to wyliczą i uzyskają odpowiednią pozwoleń – przyznaje radny KO. Wiadomo tylko tyle, że maszty mają być „wysokie i reprezentatywne”. Do urzędników petycja jeszcze nie wpłynęła i rzeczniczka urzędu Gabriela Kuc-Stefaniuk do sprawy się nie odnosi.

Ronda turbinowe na skrzyżowaniach krajowej „dwójki” z ulicą Terebelską oraz aleją Solidarności powstały dzięki dofinansowaniu ze środków transgranicznych.

(EB)

Honor, pieniactwo i skarga

DYSKUSJA Honorowy Obywatel Powiatu Radzyńskiego to nowa inicjatywa samorządu. Ale dyskusja radnych na ten temat zamieniła się w słowną przepychankę o „etycznych standardach” i „pieniactwie”. Powodem była skarga wolontariuszki

Ewelina Burda

„Tytuł Honorowy Obywatel Powiatu Radzyńskiego zostaje ustanowiony, jako wyraz uhonorowania osób, które swoją pracą i wybitnymi osiągnięciami przyczyniły się do promocji Powiatu Radzyńskiego na płaszczyźnie życia społecznego, gospodarczego, nauki, sportu lub kultury” – czytamy w regulaminie.

Ale niektóre jego zapisy wzbudziły wątpliwości radnych: – Nasza komisja proponowała, aby taki tytuł przyznawać przez aklamację lub przy dwóch trzecich głosów radnych. Ale nasza mecenas wskazała, że jest to niezgodne z ustawą o samorządzie powiatowym i powinno się to odbywać „zwykłą większością głosów” – zaznaczył na ostatniej sesji Zbigniew Smółko (RASiL), przewodniczący komisji spraw społecznych. Poza tym komisja zasugerowała, by z wnioskiem o nadanie takiego tytułu mogło wystąpić 200 pełnoletnich mieszkańców powiatu, a nie 20, jak wcześniej zapisano. – Skorygowaliśmy też procedurę. Powołana będzie kapituła, która ostatecznie zdecyduje o nadaniu tytułu. Będzie składała się z osób powołanych przez starostę – sprecyzował Smółko.



Radny Jakub Jakubowski (pierwszy z prawej) wstrzymał się od głosu

FOT. POWIAT RADZYŃSKI

W regulaminie czytamy jeszcze, że „uhonorowany takim tytułem otrzyma dyplom” oraz zostanie wpisany do „Księgi Honorowych Obywateli Powiatu Radzyńskiego”. Taka osoba będzie też zapraszana później na sesje i inne samorządowe uroczystości. – Tego typu tytuły mają być wyjątkowe, żeby się nie dewaluowały, żeby nie było tu politycznych akcentów, stąd też była ważna propozycja, aby to było uchwalane przynajmniej

większością dwóch trzecich głosów – wskazywał jeszcze radny Tadeusz Sławewski (PSL). Ale takich zapisów jednak nie wprowadzono do regulaminu.

Zresztą prawdziwą walką o honor na tej sesji okazała się dyskusja pomiędzy radnym Jakubem Jakubowskim (Nasz Powiat), a przewodniczącym rady Robertem Mazurkiem (PiS). – Nie generuje to dodatkowych kosztów, pomyślałem więc „bawcie się!”

i byłem gotowy głosować na tak – relacjonuje Jakubowski, który jest też lokalnym aktywistą. Jednak tuż po obradach komisji usłyszał skargę od wolontariuszki, która współorganizuje piknik polsko-ukraiński. – Kobieta chciała uzyskać jakąś pomoc w organizacji i próbowała skontaktować się z panem przewodniczącym, który jest jednocześnie dyrektorem Radzyńskiego Ośrodka Kultury. Tylko raz się do dzwoniła. Ale w kolejnych dniach, próbowała jeszcze siedem razy i pan nie odbierał telefonu – dziwi się radny, przypominając Mazurkowi, że pełni funkcje publiczne i pobiera publiczne pieniądze.

Przewodniczący próbował uciszać Jakubowskiego. – Nie ma to związku z uchwałą. Pan nie zna tej sprawy – skwitował Mazurek. Ale radny przekonywał, że związek jednak istnieje. – W regulaminie wielokrotnie pada słowo „honor”. A z drugiej strony słyszę skargi na takie mało honorowe zachowania – stwierdził. A później jeszcze apelował: – Chciałbym wnioskować, abyśmy wszyscy głosując za taką uchwałą dochowywali standardów etycznych i zachowywali się honorowo. Czy może pan zadeklarować, że będzie pan poważnie traktował ludzi? Standardem wydaje się odbieranie telefonów.

Ostatecznie jednak przewodniczący odebrał głos radnemu. – Nie rozumiem tych dygresji. Zajmujemy się konkretną sprawą, a pan próbuje uprawiać pieniactwo niezwiązane z tematem. Rozumiem, że nie ma pan nic innego do zaoferowania, dlatego próbuje pan zwrócić na siebie uwagę – skomentował Mazurek. Tłumaczył też, że telefonów nie odbierał, bo miał obowiązki służbowe. Po jego stronie stanął również starosta radzyński. – Pan przewodniczący przez większość dnia przebywał w obecności osób z Warszawy. Spotkania dotyczyły przyszłości pałacu Potockich – usprawiedliwiał starosta Szczepan Niebrzegowski (PiS). – Pana zachowanie jest niespójne z naszą filozofią funkcjonowania samorządu – zwrócił się jeszcze do Jakubowskiego starosta.

Ostatecznie za uchwałą opowiedziało się 18 radnych, a wstrzymał się tylko Jakub Jakubowski. – Wstałem się za człowiekiem, który czuje się lekceważony. Zestawiłem propozycję ustanowienia „honorowego tytułu” z postępowaniem bez honoru. Odebrano mi głos. Ale ja nie potrafię udawać, że inicjator jest mężem stanu i klaskać. Na znak niezgody wobec tej hipokryzji wstrzymałem się od głosu – tłumaczy swoją decyzję radny.

Oddział przygotowawczy dla ukraińskich uczniów

ZAMOŚĆ Tworzony w mieście oddział przygotowawczy mógłby przyjąć ok. 160 uczniów z Ukrainy. Ale na taką formę edukacji i nauki języka polskiego zdecydowało się tylko nieco ponad 50 osób

W tym momencie mamy deklaracje od 55 uczniów. Utworzymy cztery oddziały: dwa dla edukacji wczesnoszkolnej i po jednym dla dzieci z klas IV-VI i VII-VIII – precyzuje Dominika Gil, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 im. Henryka Sienkiewicza w Zamościu. To tej podstawówce ma podlegać oddział dla ukraińskich uczniów.

Zainteresowanie jest więc niewielkie, jeśli wziąć pod uwagę, że w zamojskich przedszkolach oraz szkołach podstawowych i średnich jest obecnie ok. 200 Ukraińców. A to

na pewno nie wszyscy, którzy mieszkają w mieście, bo wiadomo, że część uczniów korzysta z nauki zdalnej w ukraińskim systemie edukacyjnym.

Oddział przygotowawczy ruszy w lokalu przekazanym miastu przez Fundację Alior Banku. Niezbędne drobne remonty 16 znajdujących się tam pomieszczeń przeprowadziła miejska spółka – Zakład Gospodarki Lokalowej. A wyposażenie sal lekcyjnych to darowizna od Fundacji PZU.

– Wszelkie koszty pokryliśmy z pieniędzy, które wpłynęły na konto uruchomione na pomoc Ukrainie. Nie musieliśmy ponosić żadnych

wydatków z miejskiego budżetu – zapewniał prezydent Andrzej Wnuk podczas sesji, na której radni podejmowali uchwałę o uruchomieniu oddziału przygotowawczego.

Zadaniem dyrektora SP nr 2 było zorganizowanie pracy placówki i skompletowanie kadry. Pracowników jest 10, ale spośród nich tylko trzy osoby zostaną zatrudnione na pełnych etatach. Pozostali nauczyciele będą mieć pojedyncze godziny. – Za pośrednictwem urzędu pracy przyjęliśmy też cztery panie z Ukrainy, które na tyle dobrze znają polski, że będą wspomagać nauczycieli. Nie było od nich wymagane wykształcenie

pedagogiczne – mówi Dominika Gil.

Zajęcia w oddziale przygotowawczym będą się odbywać w godz. 9-14. Główny nacisk położony zostanie na naukę języka polskiego. Najmłodsi uczniowie na 20 godzin lekcyjnych tygodniowo, będą mieć 7 z polskiego, starsi 9.

W SP nr 2 jest obecnie 15 ukraińskich uczniów. Niemal wszyscy przejdą do oddziału przygotowawczego. Ale nie w każdej z podstawówek tak to wygląda. W SP nr 9 jest 25 dzieci z Ukrainy. Wszystkie zostają tu, gdzie są.

– Zrobiłem zebranie z mamami, przedstawiłem im korzyści płynące z tej

formy edukacji, ale nie mam ani jednej deklaracji o przejściu do oddziału przygotowawczego – mówi Jerzy Kolano, dyrektor „dziewiątki”. Dodaje, że motywacje uchodźczyń były różne. Niektóre nie chciały, by dzieci jeździły na zajęcia w inną część miasta, inne tłumaczyły, że niedługo planują powrót do Ukrainy, jeszcze inne zostają w Zamościu, ale nie zdecydowały się fundować dzieciom kolejnej zmiany. Dlatego w SP nr 9 trójka najstarszych dzieci przystąpi pod koniec maja do egzaminu ósmoklasisty. – Chcą się sprawdzić i mają do tego prawo. Zobaczymy,

jak im pójdzie – kwituje Kolano.

Oddział przygotowawczy powinien ruszyć 9 maja. Ma pracować do wakacji. Uczniowie nie otrzymają świadectw, ale zaświadczenie. A co we wrześniu?

– Zakładam, że obecni uczniowie, o ile zostaną w Polsce, po tak intensywnym kursie będą mieć już na tyle opanowany nasz język, że z powodzeniem włączą się w system naszej edukacji – mówi Dominika Gil. – Może się jednak okazać, że przyjadą nowi. Być może dla nich we wrześniu organizowane będą znów zajęcia, ale o tym zadecydują już władze miasta.

AK

Uczniowie Plastyka nagrodzeni w konkursie

ZAMOŚĆ Adriana Wojtiuk, uczennica Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Bernardo Morando w Zamościu zajęła pierwsze miejsce, a jej szkolny kolega trzecie w tegorocznej edycji konkursu „Polskie serce pękło. Katyń 1940”, organizowanym od trzech lat z inicjatywy Kancelarii Sejmu

Gala, podczas której ogłoszono wyniki, odbyła się 2 maja. Wręczając nagrody laureatom w czterech kategoriach marszałek Sejmu Elżbieta Witek nawiązała do trwającej rosyjskiej agresji na Ukrainę.

– Po raz pierwszy mieliście smutną, dramatyczną i tragiczną okazję, żeby przynajmniej częściowo poczuć to, co 82 lata temu działo się w lesie katyńskim: tyle tysięcy zamordowanych polskich oficerów, polskiej inteligencji. Związane ręce, strzał w tył głowy, zbiorowa mogiła, przyspane ciała – mówiła.

– Kiedy ogłaszałam konkurs w styczniu tego roku, nikt z nas

nie przypuszczał, że będziemy mogli na własne oczy zobaczyć, na czym polega bestialstwo, okrucieństwo i barbarzyństwo Rosji. Mamy wojnę na Ukrainie, widzimy codziennie obrazki pokazujące cywilów ze związanymi do tyłu rękoma, strzały w tył głowy, odkrywane są też zbiorowe mogiły.

Adriana Wojtiuk została nagrodzona za projekt medalu, który, jak napisano w uzasadnieniu przyznania jej pierwszego miejsca, „odwołuje się do zbiorowej pamięci Polaków o Katyniu. W wymowny, a zarazem przejmujący sposób operuje symbolami katyńskiej zbrodni: leśnymi, prostymi



Gala odbyła się w Sali Kolumnowej Sejmu. Nagrody uczniom z Zamościa (na zdjęciu z prawej) wręczała marszałek Elżbieta Witek

FOT. KADR Z YOUTUBE

nagrobymi krzyżami oraz lasem pni odartych z gałęzi”. Trzecią nagrodę w kategorii plastycznej odebrał w Warszawie Bartosz Stadnik, również z zamojskiego PLSP. Z kolei Kamil Małachowicz z I LO im. T. Kościuszki we Włodawie zajął trzecie miejsce w kategorii literackiej konkursu, a dziewiąty był Jakub Chmielewski z Zespołu Szkół nr 2 w Kraśniku. AK

Niech będzie nowocześnie, atrakcyjnie i sprawnie

PUŁAWY Dziesięcioma głosami „za” puławscy radni przyjęli zaktualizowaną strategię rozwoju Puław do roku 2030. Dokument, który powstawał przez ostatni rok zakłada 3 główne cele: nowoczesną i zdywersyfikowaną gospodarkę, atrakcyjny poziom życia mieszkańców oraz sprawne zarządzanie

Radosław Szczęch

Przyjęcie nowej strategii rozwoju miasta nie rozwiązuje problemów, ale pozwala je dostrzec oraz przyjrzeć się potencjalnym możliwościom ich rozwiązania. Prace nad dokumentem trwały przez cały ostatni rok. Były wynikiem badania opinii setek mieszkańców, analizy danych demograficznych, wskaźników gospodarczych oraz dyskusji panelowych. Gotowy dokument trafił w ręce radnych, a ci podczas ostatniej sesji, zagłosowali za jego przyjęciem.

Według autorów strategicznego dokumentu jednym z najważniejszych problemów miasta jest niewystarczająca ilość atrakcyjnych miejsc pracy. Według badanych, trudności z jej znalezieniem np. w sektorze innowacyjnym, czy kreatywnym, zgodnym z kształceniem i zainteresowaniami



Jedną z propozycji przyjętej strategii jest rewitalizacja Placu Chopina. Lepsza przestrzeń ma podnosić jakość życia mieszkańców i przyciągać nowych

FOT. RS/ARCHIWUM

młodych ludzi, może ich skłaniać do opuszczania miasta. Ankietowani nisko oceniają również warunki do prowadzenia biznesu w Puławach, co dodatkowo

utrudnia przyciąganie nowych mieszkańców.

Autorzy dokumentu proponują władzom miasta, by pozyskiwali nowe tereny pod inwestycje, uruchamiali stre-

fy aktywności gospodarczej i zachęcali do zakładania nowych firm. Drugim filarem ma być dbanie o wysoką jakość życia mieszkańców poprzez m.in. wspieranie

budownictwa mieszkaniowego, rozwój oferty kulturalnej, sieci drogowej i rowerowej, promowanie ekologii, rozwój opieki senioralnej, montaż nowych kamer monitoringu itp. Trzeci filar to usprawnienie zarządzania miastem poprzez włączanie do tego procesu mieszkańców i rozwijanie technologii internetowych.

Puławcy w 2030 roku mają być również bardziej znane, a to za sprawę skuteczniejszej promocji.

Za kilka lat mają kojarzyć się z wysoką jakością życia, dobrymi warunkami dla biznesu i ciekawą ofertą turystyczną. Zmienić na plus ma się także miejska przestrzeń. Strategia zakłada zamianę fragmentu ul. Piłsudskiego na deptak, rewitalizację Placu Chopina oraz dworca autobusowego. Do dokumentu wpisano także nową

niekę składowiska odpadów, budowę spalarni śmieci przy Komunalnej, dworca intermodalnego przy ul. Żyrzyńskiej (za stacją kolejową) i nowego muzeum w Pałacu Marynki.

Zgodnie z planem, w ciągu kolejnych 8 lat liczba miejsc parkingowych ma wzrosnąć o zaledwie 100, a długość ścieżek rowerowych powiększyć się o całe 5 km. Mieszkańcy Puław, mimo, że w 2030 najpewniej będzie ich o wiele mniej, niż dzisiaj, według zapisów, mają składać więcej propozycji do budżetu obywatelskiego i chętniej brać udział w głosowaniach. Mają również częściej korzystać z obiektów sportowych i miejsc wypoczynku oraz dokładniej segregować śmieci.

Cały ten koncert życzeń w dokumencie liczącym 133 strony, gdyby został zrealizowany, według strategicznych szacunków, kosztowałby ponad 1,5 miliarda złotych.

Prezydent traci przedstawiciela w muzealnej radzie

PUŁAWY Rada działająca przy Muzeum Czarotoryskich w Puławach została powołana na nową, czteroletnią kadencję. Po raz pierwszy, w jej sześciuosobowym gremium zabrakło miejsca dla przedstawiciela prezydenta Puław. Dodatkowo miejsce dla siebie preforsowała za to Rada Miasta Puław

Radosław Szczęch

Poprzednia muzealna rada została powołana wiosną 2018 roku. Jej kadencja dobiegła końca, więc konieczne stało się powołanie nowej. Zgodnie z obowiązującą od lat tradycją, jedno miejsce w tym gremium przypisane było do przedstawiciela prezydenta Puław, a kolejne do miejskiej rady.

W ostatniej kadencji funkcje te sprawowały Marzanna Pakuła i Bożena Krygier. Towarzyszyli im: Andrzej Betlej (Muzeum Narodowe

w Krakowie), Anna Fic-Lazor (Muzeum Zamoyjskich w Kozłowie), Aniela Zinkiewicz-Ryndziewicz (Muzeum Sztuki Złotniczej w Kazimierzu Dolnym) oraz Jadwiga Czarotoryska.

Radę na lata 2022-26 będzie tworzył podobny, ale zmieniony skład. W czwórce eksperckiej znaleźli się:

* Andrzej Szczerski (dyrektor MN w Krakowie) * Piotr Kondraciuk (dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego), a także wspomniane: * Anna Fic-Lazor * Jadwiga Czarotoryska. Nową kandydatką prezydenta

miała zostać wiceprezydent Puław, Beata Kozik, a ostatnie miejsce uzupełnić miała osoba wysunięta przez Radę Miasta. Tak się jednak nie stało.

Puławscy radni odchodząc od tradycji, zrezygnowali z kurtuazyjnego poparcia kandydatury prezydenta, forsując dwa miejsca dla siebie.

Beata Kozik, która miała reprezentować Pawła Maja, otrzymała

jedynie 6 głosów poparcia. 12 głosów zyskała radna Ewa Wójcik, a 13 zebrała przewodnicząca rady, Bożena Krygier. Tym samym, po raz pierwszy w historii, prezydent nie będzie miał swojego przedstawiciela w muzealnej radzie. Miejsca te zajmą reprezentantki dwóch największych klubów opozycyjnych, Prawa i Sprawiedliwości oraz „Samorządowców Janusza Grobla”.

– Robienie takiego teatru nie przystoi ludziom kultury. To wyreżyserowana farsa, która biją w wizerunek Rady Miasta – ocenił

zaskoczony manewrem radnych opozycji, Paweł Maj.

Odpowiedziała mu Bożena Krygier, wypominając usuwanie kandydatów innych ugrupowań ze składów tych rad, na których skład prezydent ma bezpośredni wpływ.

Chodziło m.in. o radę do spraw Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego, w której to prezydent nie znalazł miejsca dla żadnego kandydata opozycji.

Obydwa miejsca dla radnych od zeszłego roku sprawują tam członkowie klubu „Niezależnych wyborców Pawła Maja”.

Groźny problem w szpitalach

PROBLEM Co dziesiąty pacjent, który umiera w szpitalu, odchodzi na skutek powikłań związanych z niedożywieniem – alarmują specjaliści

Jak wynika z raportu „Ocena terapii żywieniowej w polskich szpitalach” Polskiego Towarzystwa Żywnościowego, Dojelitowego i Metabolizmu 11 proc. chorych rozwija objawy niedożywienia już w trakcie pobytu w szpitalu. Ale zdaniem lekarzy jest znacznie gorzej.

– Mniej więcej 1/3 pacjentów nadaje się do interwencji żywieniowej jeszcze zanim trafi do szpitala, a u wielu chorych w zasadzie „na dzień dobry” powinniśmy podjąć jakieś kroki, żeby poprawić ich status żywieniowy – zauważa lek. Marcin Gendźwiłł z Działu Medycznego Nutricia Advanced Medical Nutrition.

Skąd bierze się niedożywienie w szpitalu

Jest co najmniej kilka przyczyn takiego stanu rzeczy.

• Wiele badań musi być wykonanych na czczo. Na przykład zanim dojdzie do kolonoskopii, pacjent musi w jak najlepszym stopniu pozbyć się zawartości jelit. Odbywa się to za pomocą środków czynnych osmotycznie, a na prawie kilkanaście godzin przed badaniem pacjent nie dostaje nic do jedzenia. Nie ma większego problemu, jeśli plan się powiedzie i u pacjenta zostanie wykonana kolonoskopia.

– Kiedyś nie udało się zrobić badania pacjentowi w piątek, został więc przepisany na poniedziałek. W zaleceniach miał wpisane „na czczo” i nikomu nie przyszło do głowy, że to kwestia głodowania przez trzy dni. Rekordziści potrafią nie jeść przez



tydzień, ponieważ są „w trakcie badania” – opowiada lek. Marcin Gendźwiłł.

• Większość ludzi, zwłaszcza chorych, na stres reaguje utratą apetytu. Jeśli dotyczy to pacjenta wycieńczonego chorobą, jego niechęć do jedzenia i – w efekcie – przyjmowanie małych ilości jedzenia – może prowadzić do poważnych kłopotów. Problem był jeszcze dotkliwszy w dobie pandemii: nie było odwiedzin, poza personelem medycznym nikt więc nie pilnował pacjentów, by jedli.

• Nie jest tajemnicą, że szpitalne posiłki wciąż w wielu placówkach nie wyglądają zachęcająco. W czasie pandemii, kiedy pacjenci muszą przebywać wyłącznie w swoich salach, nie mogą skorzystać z baru lub sklepu na terenie szpitala, gdy nikt nie przyniesie im obiadu z domu, chorzy często niedożywają.

– Stawka żywieniowa wnosząca więcej 10 zł na osobę na cały dzień. Szpital – rekordzista, zdradzę tylko, że chodzi o placówkę w województwie mazowieckim – miał stawkę 4 zł na pacjenta na dobę – zwraca uwagę specjalista.

• Niektórzy specjaliści uważają, że w szpitalach mamy do czynienia z niedożywieniem systemowym – ze względów logistycznych posiłki wydawane są o godz. 8, 12 i 16 – wszystko odbywa się więc w ciągu 8 godzin, a przez kolejnych 16 godzin pacjenci mają przerwę w jedzeniu.

• Brak specjalistów od żywienia osób chorych. – Mało kto w szpitalu tak naprawdę zna się na żywieniu medycznym. Jedynie trzy specjalizacje medyczne: anestezjolog, chirurg i gastroenterolog mają w trakcie nauczania kurs żywieniowy, lekarze innych specjalności nie mają

tego typu zajęć. Douczenie się tego to więc tylko dobra wola lekarza, a przeciążeni pracą najczęściej mają wiele innych spraw na głowie – mówi Gendźwiłł.

Zadbaj o białko!

Białko jest podstawowym budulcem naszego organizmu, odpowiada za jego wzrost, rozwój, ale także właśnie za regenerację, np. po przebytej operacji czy urazie. To ono odpowiada za budowę i pracę mięśni, jest też składnikiem enzymów i hormonów, co pozwala na prawidłową regulację procesów metabolicznych. Bierze również udział w transporcie witamin i składników mineralnych do odpowiednich miejsc w organizmie zapewniając, ich właściwe wykorzystanie.

Jeśli ciężko chory pacjent nie będzie miał odpowiedniej ilości białka w pożywieniu,

należy się liczyć z wolniejszym powrotem do zdrowia, powikłaniami, a nawet przyspieszeniem śmierci. Najczęściej w czasie choroby zapotrzebowanie na białko, a także na inne składniki, wzrasta.

Leżąc też można ćwiczyć

Poza żywieniem trzeba zadbać także o kondycję fizyczną pacjentów, oczywiście dostosowując ćwiczenia do ich aktualnych możliwości. Utrata masy mięśniowej wraz z wiekiem jest naturalną kolejną rzeczą, jednak choroby i unieruchomienie przyspieszają ten proces. Brak aktywności powoduje, że w całym organizmie toczą się procesy zapalne i przyspiesza katabolizm, czyli powolny proces rozpadu tkanek. Dlatego liczy się każda aktywność, chociażby spacerowanie czy ćwiczenia rozciągające w łóżku oraz masaże: każdy ruch pobudza mięśnie i pozwala ograniczyć ich utratę.

– Spadek masy mięśniowej powoduje obniżenie żywotności, pacjent przestaje się ruszać, popada w apatię i przestaje walczyć. Dlatego tak ważne jest wspomaganie go na różne sposoby – wymienia lek. Marcin Gendźwiłł.

Nie można zapominać o regularnym nawadnianiu (ok. 40 ml płynów na kilogram masy ciała) - to szczególnie ważne w przypadku starszych pacjentów, u których odwodnienie jest częstą przyczyną hospitalizacji.

– Trafiają do szpitala już niemal bez kontaktu, a po uzupełnieniu elektrolitów następuje cudowne uzdrowienie – mówi lekarz.

Dieta ze wspomaganiami

– W sytuacji, gdy chory nie ma apetytu, odmawia jedzenia albo ma inne trudności, lekarz zaleci może doustne preparaty odżywcze, na przykład tzw. nutridrinki, które zawierają niezbędne składniki odżywcze skoncentrowane w małej objętości, a dzięki płynnej formie są łatwe do spożycia – mówi Paweł Urbańczyk, pielęgniarz opieki długoterminowej z Poradni Żywieniowej Nutrimed.

To tzw. FSMP - produkty medycznego przeznaczenia. I nie chodzi o to, żeby zastępować nimi normalne jedzenie i zjadać FSMP zamiast śniadania czy obiadu, lecz żeby pomiędzy posiłkami wypić buteleczkę specjalnego napoju.

– Jak pokazują badania, wysokobiałkowe produkty z grupy ONS, czyli doustne suplementy pokarmowe redukują 90-dniową śmiertelność po wypisie ze szpitala. Dostarczanie dodatkowej ilości białka pacjentom, szczególnie ciężko doświadczonym podczas pobytu szpitalnego, ma więc sens, bo nie tylko poprawia ich ogólne samopoczucie, ale naprawdę może komuś uratować życie – uważa lek. Gendźwiłł.

MONIKA WYSOCKA / ZDROWIE.PAP.PL

Wirusolog z Lublina: Jesienią koronawirus znowu uderzy

PANDEMIA – Jestem przekonana, że jesienią koronawirus znowu uderzy. W jakiej postaci, wariantcie - tego nikt nie jest w stanie przewidzieć, bo koronawirus jest nieobliczalny – mówi prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS

Odnosząc się do zapowiadanego na połowę maja zniesienia stanu epidemii w Polsce, ekspertka wyjaśniła, że jest to możliwe na podstawie obowiązującego prawa.

– Z praktycznego punktu widzenia nie ma to dla nas jednak specjalnego znaczenia, bo w takim przypadku realne jest wprowadzanie niemalże z dnia na dzień jakichś ograniczeń, jeżeli sytuacja epidemiczna będzie tego wymagała – zwróciła uwagę prof. Szuster-Ciesielska.

Nie ma testów – nie ma danych

Jej zdaniem trudno dokładnie określić, na jakim etapie epidemii obecnie się znajdujemy ze względu na ograniczenie informacji

przekazywanych opinii publicznej.

– Aktualna wiedza na temat nowych liczby infekcji, hospitalizacji czy zgonów w kraju pochodzi z danych na podstawie ograniczonego dostępu do testowania. Obecnie cztery razy mniej osób kierowanych jest na testy w kierunku COVID-19 – podkreśliła wirusolog.

Dodała, że średnio mamy teraz dziennie ok. 1 tys. nowych przypadków zakażeń, a liczba zgonów wynosi od 30 do 50 w ciągu doby.

Groźne rekombinaty

Z przekazywanych przez lekarzy informacji wynika, że w dalszym ciągu zdarzają



się również przypadki hospitalizacji na oddziałach intensywnej terapii wśród osób młodych, ale jest ich zdecydowanie mniej niż kiedyś.

– Na zachodzie Europy mamy wyższe liczby zakażeń ze względu na większy dostęp pacjentów do testowania niż w Polsce – podkreśliła profesor.

Zaznaczyła, że sytuacja jest teraz spokojniejsza, chyba, że „pojawia się jakiś nowy wariant”.

– Z doniesień naukowych wynika, że pojawiają się tzw. rekombinaty, czyli

hybrydy dwóch wariantów koronawirusa. Cały czas pojawiają się też nowe podlinie omikronu – przekazała wirusolog, zwracając uwagę na niepokojące doniesienia z Szanghaju, gdzie z powodu kolejnej fali koronawirusa wprowadzono lockdown.

Np. we Włoszech i Austrii przedłużony został obowiązek noszenia maseczek w zamkniętej przestrzeni publicznej, jak np. w sklepach, środkach komunikacji.

Mycie rąk i dezynfekcja

– Jestem przekonana, że jesienią koronawirus znowu uderzy. W jakiej postaci, wariantcie - tego nikt nie jest w stanie przewidzieć, bo koronawirus jest nieobliczalny. Ogromnie ważne jest to, że mamy oręż do walki z koronawirusem. Są to skuteczne szczepionki, jak również leki,

np. Paxlovid. Ubolewam, że nie jest dostępny w Polsce, ale wiem, że trwają na ten temat rozmowy z Komisją Europejską – dodała profesor.

Podkreśliła, że ponad dwa lata epidemii zmieniły nasze życie, ale przypomnieli też o podstawowych zasadach sanitarnych, jak mycie rąk, dezynfekcja, dystans społeczny.

– Z każdej sytuacji należy wyciągnąć wnioski, które mogą przydać się na przyszłość. Cieszy mnie intensyfikacja działalności edukacyjnej poprzez uświadamianie ludziom zagrożeń pochodzących od „nie-widzialnych” patogenów i możliwości obrony przeciw nim” – zaznaczyła prof. Szuster-Ciesielska.

GABRIELA BOGACZYK / PAP NAUKA W POLSCE

Mały kleszcz i groźne zapalenie mózgu

PROFILAKTYKA Zaczyna się sezon większej aktywności kleszczy. Eksperci: Ich ukłucie może się skończyć poważnymi problemami neurologicznymi. Lekarze rekomendują szczepienia

Zmiany klimatu powodują, że w ostatnich latach w Polsce kleszcze są coraz dłużej aktywne, co zwiększa ryzyko ukłucia, a co za nim idzie także ryzyko zachorowania na boreliozę i kleszczowe zapalenie mózgu.

Wielu Polaków bagatelizuje to zagrożenie, sądząc, że Kleszczowe Zapalenie Mózgu występuje rzadko i dotyczy głównie leśników. Tymczasem jest to najczęstsza przyczyna neuroinfekcji.

Polskie statystyki są mocno niedoszacowane. Tym bardziej że dane z sąsiednich krajów, takich jak Niemcy, Czechy czy Słowacja, pokazują znaczące wzrosty. Jedyną pewną metodą, która pozwala ustrzec się przed skutkami zakażenia, są szczepienia ochronne, które warto rozpocząć już wczesną wiosną.

Statystyki nie pokazują skali problemu

Jak wskazują dane przytaczane przez inicjatorów kampanii „Nie igraj z kleszczem”, w 2020 roku w Czechach liczba przypadków KZM wzrosła o ponad 10 proc., na Słowacji – o 13 proc. w porównaniu do 2019 roku. W Niemczech i Szwajcarii dynamika wzrostu była znacznie wyższa i wyniosła odpowiednio 59 proc. oraz 73 proc.

Liczba pacjentów z kleszczowym zapaleniem mózgu wzrasta – podkreśla prof. dr hab. n. med. Joanna Zajkowska, specjalistka chorób zakaźnych z Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. – W Polsce jeszcze nie odnotowaliśmy tego wzrostu, ale tylko ze względu na zmiany reorganizacyjne związane z pandemią COVID-19.

W czasach przedpandemicznych notowaliśmy w Polsce około 200-300 przypadków rocznie. Te statystyki są jednak mocno niedoszacowane.

Badania, które prowadzimy w klinice, oferując bezpłatną diagnostykę w kierunku kleszczowego zapalenia mózgu, pokazują, że tych zakażeń jest zdecydowanie więcej.

Nie tylko borelioza

Wciąż stosunkowo niewiele osób ma świadomość, że kleszcze przenoszą nie tylko boreliozę, lecz również wirusa kleszczowego zapalenia mózgu (KZM) – choroby wirusowej, która może doprowadzić do zagrażających

życiu powikłań i na którą nie ma leczenia przyczynowego.

– Wirus kleszczowego zapalenia mózgu ma bardzo duży potencjał wywołania chorób neurologicznych. W większości przypadków nasz układ immunologiczny radzi sobie z tym zakażeniem wirusowym, jednak w części z nich mamy tzw. przebieg grypopodobny. Możemy nawet nie zorientować się, że przyczyną naszego złego samopoczucia czy tzw. letniej grypy może być pokłucie przez kleszcza i wirus KZM – przestrzega prof. Joanna Zajkowska.

Pierwsze objawy jak grypa

Kleszczowe zapalenie mózgu jest chorobą, która atakuje mózg i ośrodkowy układ nerwowy. W pierwszej fazie pojawia się gorączka, ból głowy, mięśni i stawów, czyli typowe objawy przypominające grype.

Jednak już w drugiej fazie pojawiają się objawy neurologiczne, takie jak nudności, drgawki, zaburzenia świadomości, porażenie kończyn i mięśni oddechowych, a nawet śpiączka.

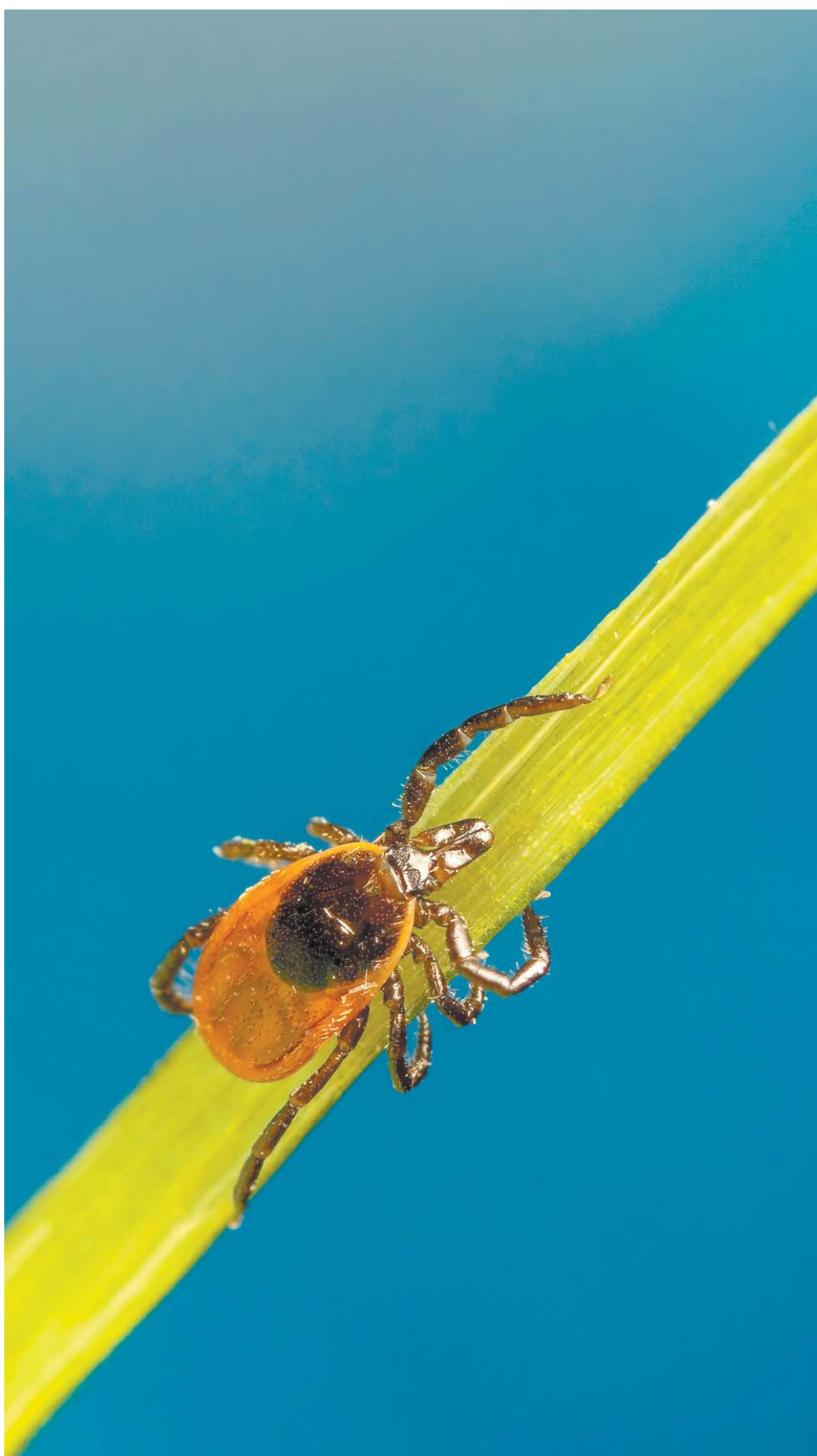
– Druga faza choroby, do której nie we wszystkich przypadkach dochodzi, obejmuje ośrodkowy układ nerwowy. Możemy mieć najłżejszą postać, którą jest zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Gorzej, jeśli to jest zapalenie mózgu, zapalenie rdzenia czy zapalenie korzeni nerwowych – wymienia specjalista chorób zakaźnych Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Powikłania w wyniku zakażenia wirusem KZM występują średnio u 58 proc. pacjentów, u których rozwinęła się neurologiczna faza choroby. Jest ich całe spektrum: od porażenia nerwów i niepełnosprawności po niedowład, zaburzenia nastroju i pamięci, problem ze snem oraz zaburzenia mowy i równowagi.

– Najgroźniejsze powikłania, jakie mogą się zdarzyć, dotyczą porażenia ośrodka oddechowego i zatrzymania czynności serca. To są te najtrudniejsze przypadki, które wymagają leczenia w oddziałach intensywnej terapii i nie zawsze kończą się pomyślnie – mówi specjalistka chorób zakaźnych.

Warto się zaszczepić

Szczególnie narażone na ciężki przebieg, a nawet zgon (co zdarza się w ok. 2 proc. przypadków) z powodu zakażenia wirusem KZM są osoby, które mają z jakiegoś powodu upośledzoną naturalną odporność. Powikłania po ciężkim przebiegu często wymagają wielomiesięcznej



rehabilitacji, choć zdarza się też, że są nieodwracalne, trwale wpływając na sprawność fizyczną, psychiczną i zdolność do pracy.

Lekarze podkreślają też, że wirus KZM jest szczególnie niebezpieczny dla dzieci, ponieważ może wywołać trwałe zmiany w ośrodkowym układzie nerwowym. Tymczasem dziecięcy mózg rozwija się i dojrzewa, więc nawet jego niewielkie uszkodzenia mogą mieć bardzo poważne konsekwencje, skutkując m.in. zaburzeniami zachowania i problemami z nauką i koncentracją.

– Aby uniknąć zachorowania, najlepszym sposo-

bem na lata jest po prostu zaszczepienie się, czyli przygotowanie naszego organizmu na kontakt z wirusem. Cykl szczepień podstawowych obejmuje trzy dawki, po drugiej już mamy wygenerowaną odporność na poziomie prawie 100 proc. Trzecia dawka utrwalająca po 12 miesiącach wystarcza nam na najbliższe trzy lub pięć lat, w zależności od wieku pacjenta. Natomiast z doświadczenia wiemy, że nawet jeśli opuścimy tę dawkę przypominającą, to nawet do 10 lat nie musimy powtarzać tego cyklu podstawowego – mówi ekspertka UM w Białymstoku.

Nosicielem jest co szósty kleszcz

Lekarze podkreślają, że szczepić warto zwłaszcza dzieci, ponieważ nie wiąże się z tym żadne ryzyko, za to skutki zachorowania i powikłań KZM są nie do przewidzenia. Statystycznie najwięcej dzieci zakaża się w wieku 5-6 lat, tymczasem zaszczepić można już dziecko po ukończeniu pierwszego roku życia.

Według Programu Szczepień Ochronnych na 2022 rok szczepionka na KZM jest również rekomendowana wszystkim tym, którzy często przebywają na świeżym powietrzu, czyli m.in. biega-

czom i spacerowiczom, grzybiarzom, działkowcom, turystom i właścicielom psów.

Na podstawie dotychczasowych badań szacuje się, że średnio co szósty kleszcz jest nosicielem wirusa KZM.

Wirus przedostaje się do organizmu człowieka w momencie ukłucia, ponieważ znajduje się w gruczołach ślinowych kleszczy. Dlatego – nawet jeśli uda się szybko usunąć pajęczaka – to i tak może dojść do zakażenia.

Aktywne nawet zimą

– Aby uniknąć zakażenia, trzeba też zrobić wszystko, by kleszcz nie mógł się wbić w naszą skórę. To oznacza długie spodnie, nawet jeśli jest ciepło, oraz pełne buty, np. tenisówki, ponieważ kleszcze na ogół wchodzą na nas z trawy lub niskich roślin. Około 70 proc. kleszczy ląduje najpierw na łydkach, a dopiero potem po skórze czy ubraniu przemieszczają się w inne miejsca. Jeżeli ktoś nie jest uczulony, może też stosować repelenty, choć trzeba pamiętać, że one działają w miarę krótko – mówi dr inż. Anna Wierzbicka, zoolog i leśnik z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Typowa aktywność tych pajęczaków przypada bowiem na okres od marca do listopada, kiedy temperatura rośliny powyżej 5-7°C. Ale w ostatnich latach kleszcze coraz częściej można spotkać nawet w miesiącach zimowych.

Dr inż. Anna Wierzbicka: Zmiany klimatu powodują, że kleszcze są aktywne coraz dłużej. W Wielkopolsce można je spotkać i w styczniu, i w lutym, marcu czy grudniu. To oznacza, że nie ma takiego okresu, w którym jesteśmy bezpieczni od kleszczy. Przynajmniej na razie zmiany klimatu nie powodują jednak, że mamy w Europie np. dużo kleszczy afrykańskich.

NEWSERIA BIZNES

NAWET POD BLOKIEM

W Polsce występuje 19 gatunków kleszczy, ale ludzi atakują najczęściej kleszcz pospolity i łąkowy. Nie oznacza to jednak, że można je spotkać tylko na łąkach. Kleszcza równie dobrze można „złapać” w środku miasta. Kleszcze żyją bowiem w trawie i niskich zaroślach, wchodzą na liście, lubią też polany i zagajniki nad stawami i jeziorami. Od kleszczy nie są wolne nawet trawniki czy nieużytki na blokowiskach.

Likwidator Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Cycowie ul. Chełmska 40, 21-070 Cyców, woj. Lubelskie, KRS 0000173183, NIP 5650000504, REGON 000356926

O G Ł A S Z A

że na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Gminnej Spółdzielni z dnia 06.04.2022 roku oraz 27.04.2022 roku Spółdzielnia postawiona została w stan likwidacji z dniem 27.04.2022 roku.

Wzywa się wierzycieli do zgłoszenia wierzytelności w terminie 3 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia. Likwidator Rafał Wichrowski.

in922

GM-SN-1.6840.42.2019

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O II USTNYM PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 5 maja 2022 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o II ustnym przetargu nieograniczonego na sprzedaż części nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 116 o pow. 0,1729 ha (obr. 44 – Zadęcie I, ark. 7) położonej w Lublinie przy ul. Braci Krausse i ul. Erazma Plewińskiego, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00302074/4.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 435.000,00 zł brutto (słownie: czterysta trzydzieści pięć tysięcy złotych 00/100) **w tym należy podatek Vat.**

Przetarg odbędzie się w dniu 9 czerwca 2022 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 44.000,00 zł (słownie: czterdzieści cztery tysiące złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać osobiście w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, pokój 715 lub telefonicznie pod nr tel. 81 4662740, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

in925

HANDEL

SPRZEDAŻ

DLA OSÓB

NIEPEŁNOSPRAWNYCH - mało używana, kompletna wanna „MIDIA” – z drzwiczkami typ 160/70P, łącznie z parawanem nawannowym – TANIO sprzedam. Kontakt tel. 48 602 245 377

050522L01.A

NIERUCHOMOŚCI



Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **081 46-26-971, 081 46-26-976**

KUPIĘ KAŻDĄ NIERUCHOMOŚĆ DO REMONTU, Z PROBLEMEM PRAWNYM, ZADŁUŻONĄ, UDZIAŁ. PROFESJONALNA POMOC, SZYBKA GOTÓWKA. TEL: 786-805-828

053422L01.A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA – Krynica Morska – 8 dni od 949 zł/os., Stegna – 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

004222L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

045822L01.A

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. Uczestniczymy w programie „Czyste powietrze”. tel. 506-123-602, 506-123-604.

037322L01.A

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01.A

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. **502 053 214.**

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

056522L01.A

APARATY SŁUCHOWE

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202021L01.A

masz firmę?



Dziennik Wschodni + portal www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

bi0031



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

dziennik Wschodni .pl

**Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim**

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

P4238

Kadrowicz z Lublina

KOSZYKÓWKA 3X3

Bartłomiej Pelczar wystąpił w barwach reprezentacji Polski U-23 w Młodzieżowych mistrzostwach Warmii i Mazur

Impreza rozgrywana w Giżycku okazała się popisem drużyny, w której występuje rozgrywający Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin. Bartłomiej Pelczar stworzył zespół wspólnie z Aleksandrem Lewandowskim, Filipem Stryjewskim i Patrykiem Kędlem. Biało-Czerwoni rywalizację w Giżycku rozpoczęli od rozbitcia 22:5 drugiej ekipy Salosu Elk. W kolejnym starciu grupowym rozbita została Szkoła Gortata Politechniki Gdańskiej. Akademicy przegrali aż 8:21. Na koniec Polska U-23 wygrała aż 22:3 z pierwszą ekipą Salosu. W fazie play-off Biało-Czerwoni pokonali 21:14 Akademię 3x3 U-19 Gdańsk. W półfinale rozprawili się z Akademią 3x3 U-23 Gdańską, w której występuje m.in. znany z Trefla Sopot Mateusz Szlachetka. Ekipa Bartłomieja Pelczara wygrała 21:12. W finale Polacy również nie mieli problemów i pokonali 21:12 Sokoly Ostrów Mazowiecka. (KK)

Lotto (03.05)

9, 13, 14, 18, 31, 33.

Lotto Plus (03.05)

3, 11, 12, 20, 23, 32.

Multi Multi (04.05) 14

5, 6, 12, 13, 15 17, 18 28, 41, 43, 46, 47, 49, 55, 56, 66, 69, 71, 75, 80. Plus 49.

Multi Multi (03.05) 21.50

4, 8, 10, 12, 14, 17, 18, 23, 26, 31, 36, 38, 40, 49, 58, 60, 66, 71, 79, 80. Plus 38.

Mini Lotto (03.05)

13, 22, 25, 33 38.

Ekstra Pensja (03.05)

13, 14, 18, 32, 34, 4.

Ekstra Premia (03.05)

3, 13, 20, 21, 32, 1.

Kaskada (04.05) 14

2, 6, 7, 8, 9, 10, 13, 15, 17, 18, 19, 24.

Kaskada (03.05) 21.50

1, 3, 6, 7, 9, 12, 14, 15, 17, 19, 21, 22.

Super Szansa (04.05) 14

6, 8, 4, 1, 9, 9, 3.

Super Szansa (03.05) 21.50

6, 1, 2, 6, 0, 9, 2.

Zawiodłyśmy same siebie

ROZMOWA z Monika Marzec, trenerka MKS Perła FunFloor Lublin

• Jak oceni pani piątkowy występ zespołu w starciu z KPR Gminy Kobierzycze?

– Myślę, że to był podobny mecz do tego, który rozegrałyśmy z tym przeciwnikiem w ramach Pucharu Polski. Wyszliśmy w drugiej połowie na wyraźne prowadzenie, ale nie potrafiłyśmy utrzymać tej przewagi do końca spotkania.

• Jaka była przyczyna waszych problemów w drugiej części meczu?

– Ciężko powiedzieć, co się zacięło. Zaczęłyśmy grać w poprzek przestałyśmy atakować bramkę. Chyba zajął nas strach w oczy i bałyśmy się podejmować odpowiedzialnych decyzji.

• Dużo mówimy o drugiej połowie, ale ja chciałbym zwrócić uwagę na pierwszą. W niej bramki zdobywały jedynie Oktawia Płomińska, Kinga Achruk i Joanna Szarawaga. Z czego wynikały problemy pozostałych zawodniczek?

– Mamy problem ze zdobywaniem bramek. Jeśli rozgrywające tego nie robią, to trudno oczekiwać, że mecz wygra nam tylko skrzydłowa, czy obrotowa. Teraz jesteśmy zmuszeni przestawiać Kasię Portasińską, aby szukać alternatywy na prawe rozegranie. Ale przecież nie możemy zrzucić na nią odpowiedzialności za wynik meczu. Jej gra na tej pozycji to pewna opcja, ale trudno oczekiwać, że ona będzie pierwszą strzelką.



FOT: MACIEJ KACZANOWSKI

• Czy w drugiej połowie zaordynowała pani swoim podopiecznym długie rozgrywanie akcji? Prawie każda z nich kończyła się sygnalizacją gry pasywnej.

– Nie. Nawet wzięłam czas i powiedziałam, że zaczęłyśmy grać na chodzonego. Moją ideą nie jest gra na czas. Uważam, że to nam bardzo zaszkodziło. Łatwiej się gra, jak się ma dobre tempo, a nie w momencie,

kiedy sędziny wymuszają na nas rzuty.

• Wydaje się, że KPR Gminy Kobierzycze już na dobre dołączyły do krajowej czołówki...

– Grając z nimi nie można być pewniakiem do zwycięstwa. One mają aspiracje medalowe i kolejnymi spotkaniami potwierdzają chęć gry o najwyższe cele. Widać, że są mocno zmotywowane.

• Kilka zawodniczek jest w gorszej formie, wśród

nich chociażby Romana Roszak...

– Każdy z nas jest tylko człowiekiem. Romka ma teraz gorszy czas. Staramy się jej pomóc, ale ona sama musi się przełamać. Jest ważnym ogniwem w naszym zespole i aktualnie brakuje nam jej bramek.

• Po porażce z Kobierzycami mistrzowski tytuł mocno się oddalił...

– Zwycięstwo pozwoliłoby nam pozostać w grze o złoto. Teraz jest inaczej. Po meczu z Zagłębiem Lubin będą jeszcze dwie kolejki. Nie możemy liczyć na innych. Same skomplikowałyśmy sobie sytuację. Powinnyśmy liczyć na siebie. Zawiodłyśmy przede wszystkim same siebie.

• Przed wami mecz z Zagłębiem Lubin. W takiej sytuacji chyba ciężko o pozytywne myślenie? – Mecz z Zagłębiem to zawsze mecz z Zagłębiem. Za każdym razem jest to prestiżowa gra na szczycie. Lubin na pewno nie jest łatwym terenem. Jeżeli jednak chcemy się odbudować, to tylko w takich spotkaniach. Na takie mecze, jak dzisiaj sportowiec czeka cały sezon. W sport zawsze jest w kalkulowane ryzyko porażki. My przegraliśmy kolejne trzy spotkania. Przez większość sezonu zespół prezentował się bardzo fajnie, ale ta końcówka zaciera dobry obraz drużyny.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

Emocje do końca

PIŁKA NOŻNA

KOBIET Pasjonujący mecz w Kolbuszowej Dolnej, gdzie miejscowy Sokół uległ Unii Lublin. Nasze zawodniczki umocniły się w czołówce drugoligowej tabeli

Stadion w Kolbuszowej Dolnej mieści się przy wdzięcznej nazwie ulicy Nad Nilem. W tych nieco egzotycznych warunkach Sokół i Unia stworzyły bardzo emocjonujące widowisko. Pierwsze do siatki trafiły miejscowe – zrobiła to w 18 minucie Małgorzata Kot. Gospodynie utrzymały prowadzenie do końca pierwszej połowy. Na początku drugiej straciły jednak koncentrację, co wykorzystała Marta Kazanecka i Natalia Szczygieł, które do siatki trafiły odpowiednio w 54 i 58 minucie. Na 3:1 podwyższyła w końcówce Kaja Franaszczyk.

Unii nie dana była jednak spokojna końcówka, bo w 87 minucie do własnej siatki trafiła Izabela Piwnicka. Sokół atakował z pasją i starał się doprowadzić do remisu, ale ostatecznie mu się to nie udało. Po tym zwycięstwie Unia utrzymała piątą pozycję. Na swoim koncie ma 25 „ozek”. W tabeli przewodzi mająca aż 47 punktów Bielawianka Bielawa. Słaby okres zaliczyli nasi przedstawiciele w Centralnej Lidze Juniorek U-15. Zarówno Górnik Łęczna, jak i Perły Lublin przegrały swoje mecze po 0:4. Te pierwsze uległy na wyjeździe Resovii Rzeszów, a Perły na własnym boisku dały się pokonać Football Success Academy. W tabeli Górnik ma 12 pkt i jest na 5 miejscu. Perły zgromadziły tylko 3 „oczka” i zajmują 7 miejsce. Na czele stawki znajdują się z 19 pkt Resovia. (KK)

Wyszarpali awans

KOSZYKÓWKA Start Lublin zakwalifikował się do ćwierćfinału mistrzostw Polski U-13

Podopieczni Romana Myśliwca swój turniej ćwierćfinałowy rozgrywali w Słupsku. W pierwszym występie pokazali znakomitą koszykówkę i pokonali 103:64 MKS Gorlice. Świetne zawody zaliczył tego dnia Przemysław Krawczyk. 13-latek zdobył aż 19 pkt i miał 13 zbiórek. W poniedziałek czerwono-czarni rywalizowali z najmocniejszym w turnieju zespołem Akademii Koszykówki Komorów. Lublinianie przegrali aż 44:121. Mimo takiej klęski, dobry występ zaliczył Igor Kwiatkowski, który zakończył mecz z 8 „oczkami” na koncie. O losach awansu do kolejnej rundy decydował więc mecz z Energią JS Przekładnie Słupsk. Rywalizacja trzymała w napięciu do ostatnich sekund i zakończyła się sensacyjnym triumfem 69:63 Startu. Największy udział w nim miał Krawczyk, który zdobył 18 pkt i zebrał aż 25 piłek. Drugim przedstawicielem województwa lubelskiego na tym etapie mistrzostw był UKS



Zespół Startu Lublin zajął w Słupsku drugie miejsce

FOT: FACEBOOK STARTU LUBLIN

Biało-Czarni Kraśnik. Zespół Wojciecha Kowalskiego pojawił się w Bydgoszczy, ale nie był w stanie nawiązać wyrównanej walki z przeciwnikami. Kraśnianie zaczęli od meczu z UKS Bryza Kolbudy, który przegrali aż 28:105. Jednym z niewielu pozytywów była postawa Antoniego Mikity. 12-latek zdobył 4 pkt i popełnił niewiele błędów. W poniedziałek w rywalizacji z MKS Piotrków Radom było tylko niewiele lepiej, bo mecz zakończył się porażką Biało-

-Czarnych 51:126. Najskuteczniejszy wśród kraśnian był Maksym Rabaniuk, który zdobył 19 pkt. Na koniec turnieju zespół z Kraśnika otrzymał łanie od Enea Astoria Bydgoszcz. Gospodarze wygrali aż 122:47. Najlepszym graczem drużyny z województwa lubelskiego był Alan Kaczmarzski. Mierzący 178 cm podkoszowy zdobył 11 pkt. Biało-Czarni zajęli w Bydgoszczy ostatnie miejsce, a dalej awansowali gracze z Radomia i Bydgoszczy. (KK)

Przywiozły siedem medali

ZAPASY Udany występ zawodniczek Cementu-Gryfa Chełm w mistrzostwach Polski juniorek

Rywalizacja toczyła się w Pelplinie, w zawodach wystąpiły juniorki (18-20 lat) oraz zapaśniczki z kategorii młodzieżowej (20-23 lata). Na matach dwudniowych MP o medale walczyły 132 zawodniczki z 36 klubów. Zaprezentowała się cała krajowa czołówka, zawodniczki mające w przyszłości stanowić o sile polskich zapaśników kobiet.

W tak liczny gronie były również reprezentantki Cementu-Gryfa Chełm. Najwięcej powodów do radości mają Anastasiia Lebedieva, Daniela Tkachuk, Olga Padoshyk i Małgorzata Małek. Zapaśniczki zgodnie stanęły na najwyższym stopniu podium zdobywając tytuły mistrzyń Polski. Padoshyk i Tkachuk obroniły złote medale, wywalczone przed rokiem. Blisko zdobycia krążka z najcenniejszego kruszcu była również Alicja Nowosad. Chełmianka dopiero w finale uległa medalistce mistrzostw Europy Zofii Połowczyk i tym samym musiała zadowolić się tylko srebrem. Na najniższym stopniu podium stanęły Anastasiia Padoshyk



Zawodniczki z Chełma wywalczyły siedem medali podczas mistrzostw Polski juniorek i młodzieżowych

FOT: MKS CEMENT-GRYF CHEŁM

i Urszula Piotrowska. Szczęścia nie miała Julita Lekan. Młoda chełmianka sklasyfikowana została tuż za podium – na piątym miejscu. Cement-Gryf miał też powody do zadowolenia w rywalizacji drużynowej. Zapaśniczki z Chełma okazały się bowiem najlepsze w kraju. Siedem zdobytych medali pozwoliło im obronić tytuł mistrzyń Polski wywalczony przed rokiem. Województwo lubelskie zdecydowanie zwyciężyło w klasyfikacji

województw. Podczas uroczystego otwarcia mistrzostw MKS Cement Gryf Chełm został nagrodzony okazałym pucharem za zajęcie pierwszego miejsca w klubowym Pucharze Polski za ubiegłoroczny sezon. Zawody w Pelplinie były pierwszym przeglądem siły polskich zapaśników w grupie juniorek i z pewnością wyróżniły szeroki skład na zbliżające się mistrzostwa Europy, które pod koniec czerwca zostaną rozegrane w Rzymie. (GROM)

PILKARSKIE KLASY B

Lublin I
Roztocze Batorz – Dąbrowiak
Dąbrowa Wronowska 7:1 ● Perła
Rudnik – Roztoczanie Chrzanów
2:7 ● LKS II Stróża – ULKS
Dzierzkowice 2:5 ● Granit II
Bychawa – GLKS Polichna 0:4 ●
Wisła Józefów – Poraj Kracze-
wice 2:6 ● Czarni Pusznio Godow-
skie – Sprint Wierchowiska 1:4
● Pogoń Trzebieszka – Sygnał
Chodel 1:2.

1. Polichna	19	46	64-17
2. Sprint	19	44	58-26
3. Roztoczanie	19	41	69-26
4. Granit II	19	39	66-31
5. Sygnał	19	32	38-34
6. Czarni	18	32	39-35
7. Poraj	19	32	57-48
8. Dzierzkowice	18	28	55-38
9. Stróża II	19	27	47-54
10. Roztocze	19	24	46-49
11. Dąbrowiak	19	17	29-54
12. Wisła	19	14	30-63
13. Pogoń	19	3	19-80
14. Perła	19	3	19-81

Lublin II
Wawel Wąwolnica – Laskovia
Baranów 1:0 ● Powiślak II
Końskowola – Zawisza Garbów
2:1 ● Stacja Nałęczów – Gabary-
ty Dęblin 0:1 ● SKS Leokadiów
– Czarni 1947 Dęblin 0:3 ●
Piekiełko Przykwa – Orleża
Nowodwór 1:2 ● Garbarnia II
Kurów – GKS Abramów przerwa-
ny (goście nie posiadali doku-
mentów tożsamości) ● Legion
Tomaszowice pauza.

1. Czarni	17	44	69-7
2. Powiślak II	18	39	46-13
3. Leokadiów	18	38	68-18
4. Legion	17	35	49-30
5. Zawisza	17	33	46-24
6. Garbarnia II	16	23	41-36
7. Stacja	18	22	24-20
8. Gabaryty	17	19	27-43
9. Orleża	18	17	29-53
10. Laskovia	17	17	25-44
11. Wawel	18	16	19-56
12. Piekiełko	18	14	23-51
13. Abramów	17	6	13-84

Lublin III
LZS Krężnica Jara – Oleśnia
Oleśniki 3:1 ● Wodnik Uścimów
– Vir Dorohuczka 5:0 ● Krzczono-
via Krzczonów – KS Nasutów 2:3
● KS Ciecierzyn – Tajfun Ostrów
Lubelski 2:3 ● KS Serniki
– Czarni Pińczyn 3:7 ● Sparta
Lublin – Miła Turka 0:9 ● Hura-
gan Siostrzytów – KS Uniszowice
nie odbył się.

1. Nasutów	19	54	81-23
2. Miła	19	48	79-18
3. Wodnik	19	45	69-24
4. Czarni	19	41	97-29
5. Tajfun	19	37	60-30
6. Hurgan	18	30	53-38
7. Serniki	19	28	53-50
8. Ciecierzyn	19	24	48-48
9. Krężnica	19	21	26-34
10. Oleśnia	19	21	30-64
11. Sparta	19	10	21-87
12. Krzczonovia	19	9	19-66
13. Uniszowice	18	9	32-88
14. Vir	19	5	27-96

Pogawędki lubelskim o sporcie

SPORT Od 1973 roku jest członkiem Akademickiego Związku Sportowego i mógłby opowiedzieć niejedną ciekawą historię. Dzisiaj w Centrum Historii Sportu w Lublinie odbędzie się spotkanie z Witoldem Zimnym, połączone z promocją jego autobiografii „Sport, AZS i moje życie (które sobie chwale...)”. Autor i jednocześnie bohater tej publikacji ma bogate CV. Poza wspomnianym członkostwem w strukturach AZS, gdzie pełnił funkcję sekretarza i wiceprezesa, a obecnie jest honorowym członkiem tej organizacji, jest również współtwórcą projektu Akademickie Centrum Szkolenia Sportowego (wsparcie dla szkolenia sportowego na uczelniach wyższych), inicjatorem

i organizatorem Światowych Igrzysk Polonijnych w Lublinie w 1997 i 1999 roku oraz byłym, wieloletnim prezesem Wojewódzkiej Federacji Sportu. Okazja do wydania takiej książki również jest bardzo dobra – w tym roku obchodzimy 100-lecie istnienia AZS w Lublinie oraz 60-lecie działalności Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji „Bystrzyca” w Lublinie. Wydarzenie ma być inauguracją serii spotkań „Gawędy o lubelskim sporcie”, podczas których będą poruszane ciekawe tematy z dziejów sportu w naszym mieście i w regionie. Witolda Zimnego będzie można posłuchać w czwartek, 5 maja, o godz. 17 w Centrum Historii Sportu w Lublinie (ul. Stadionowa). Wstęp jest wolny. (KYKU)

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

To spotkanie było od samego początku do końca pod kontrolą lublinian. Co prawda zaczęło się od remisowego, ale niemal z każdym kolejnym startem żółto-biało-niebiescy powiększali swoje prowadzenie. Warto podkreślić, że goście spod Jasnej Góry nie wygrali drużynowo nawet jednej gonitwy.

Najwięcej działało się w siódmym biegu. W pierwszym podejściu wykluczony został Jakub Martyniak z Włókniarza za upadek na pierwszym okrążeniu. W kolejnych dwóch próbach pozostała trójka zawodni-

ków – duet Motoru Marius Hillebrand i Jakub Valković oraz ich rywal Mitchell Cluff – otrzymali ostrzeżenia za utrudnianie startu. Dopiero za czwartym razem udało im się dojechać do mety – triumfował Niemiec, drugi był Słowak, a trzeci Australijczyk.

Za cały mecz na pewno warto wyróżnić wspomnianego Mariusa Hillebrand, który nie znalazł swojego pogromcy. Uzbierał w sumie 13 punktów z dwoma bonusami. Dwucyfrowe zdobył zapisali przy swoich nazwiskach także Austriak Sebastian Kossler oraz Fraser Bowes z Australii (po 11 punktów). Wyjątkowo

„zespołowo” jeździł z kolei Jakub Valković – Słowak dorzucił do 9 „oczek” aż 4 bonusy.

Motor Lublin – Włókniarz Częstochowa 61:29

Motor: 9. Jakub Valković 9+4 (1,2*,2*,2*,2*), 10. Marius Hillebrand 13+2 (2*,3,3,2*,3), 11. Kamil Wiczorek 9+2 (3,1*,2*,3), 12. Sebastian Kossler 11 (0,2,3,3,3), 13. Fraser Bowes 11 (3,2,3,3,0), 14. Jan Rachubik 6 (3,3,0), 15. Miran Praznik (w,-,1), 16. Maksymilian Śledź 1 (1).

Włókniarz: 1. Jonas Jeppesen 1 (t,w,1,d), 2. Andriy Rozaliuk 8+1 (1*,3,0,2,2), 3. Jordan Jenkins 9+1 (2,3,2,1,1*), 4. Sam Hagon 3+1 (0,0,1*,1,1), 5. Mitchell Cluff 3 (2,1,0,0), 6. Patryk Nater 4 (0,2,1,1,d), 7. Jakub Martyniak 1 (1,w,0).

Pozostałe wyniki i tabela: Agromix Polcopper Unia Leszno – Stal Gorzów 51:39 ● GKM Grudziądz – WTS Sparta Wrocław 45:44 ● KS Toruń – Arged Malesa Ostrów 40:50.

1. Unia	2	4	+30
2. Ostrów	2	4	+19
3. Stal	2	2	+34
4. Toruń	2	2	+24
5. GKM	2	2	-8
6. Motor	2	2	-14
7. Sparta	2	0	-35
8. Włókniarz	2	0	-50

10 maja: Motor Lublin – GKM Grudziądz ● Arged Malesa Ostrów – Włókniarz Częstochowa ● Stal Gorzów – KS Toruń ● WTS Sparta Wrocław – Agromix Polcopper Unia Leszno.



Motor nie dał rywalom z Częstochowy żadnych szans
FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Chwała zwyciężonemu

LIGA MISTRZÓW Mało kto spodziewał się, że Villareal będzie w stanie tak bardzo postraszyć faworyzowany Liverpool. „Żółta Łódź Podwodna” zagrała kapitalne 45 minut, ale w drugiej połowie i po błędzie bramkarza gospodarzy perfekcyjna maszyna się zacięła i awans wywalczyli „The Reds”

Według opinii ekspertów hiszpański zespół miał we wtorek godnie pożegnać się z Ligą Mistrzów. Tymczasem zawodnicy Unaia Emerego błyskawicznie rzucili się do odrabiania strat i w trzeciej minucie Boulaye Dia dał gospodarzom nadzieję. Natomiast po голу Francisa Coquelina w końcówce pierwszej połowy mecz zaczął się właściwie od nowa. Po przerwie Liverpool szukał szans na gola, który odmieniłby losu meczu i po godzinie gry dopiął swego. Na listę strzelców wpisał się Fabinho, choć trzeba przyznać, że winę za utratę bramki w dużej mierze ponosi Geronimo Rulli, który przepuścił piłkę do siatki między nogami. Jak się niebawem okazało, gol na 1:2 był kluczowym momentem spotkania. Kilka chwil później do remisu doprowadził Luis Diaz, a na nieco ponad kwadrans przed końcem Sadio Mane wykorzystał fatalne

zachowanie defensywy i bramkarza miejscowych ustalając wynik spotkania. – Pierwsza połowa dawała nadzieję. W drugiej wszystko się jednak posypało. Gerard Moreno miał problemy zdrowotne i nie mógł biegać. Wszyscy zaczęliśmy tracić siły. Nie byliśmy już tym samym zespołem – mówi Unai Emery, trener Villarreal. – Ich gol dobił nas psychicznie. Opadliśmy z sił. Chcielibyśmy grać w finale, ale bez Danjuma i z kontuzjowanym Gerardem straciliśmy impakt. Byliśmy bliscy perfekcji, ale nie potrafiliśmy utrzymać tego poziomu przez dziewięćdziesiąt minut – zakończył szkoleniowiec hiszpańskiej ekipy. Dużo bardziej zadowolony po wtorkowym półfinale był szkoleniowiec Liverpoolu. – To było coś fantastycznego – powiedział Juergen Klopp. – Ten mecz był tak wspaniały dlatego, że potrafiliśmy odwrócić jego losy. Jeszcze przed pierwszym

gwizdkiem powiedziałem chłopakom, że chcę, żeby jutrzejsze nagłówki chwaliły naszą silną psychikę, nasz „mental”. Liczyłem na to od początku – nie udało się. W drugiej połowie zagraliśmy za to kapitalnie – zakończył Klopp. W finale Liverpool zmierzył się z Manchesterem City lub Realem Madryt. Mecz tych zespołów zakończył się po zamknięciu wydania. (BS)

Villarreal – Liverpool 2:3 (2:0)

Bramki: Dia (3), Coquelin (41) – Fabinho (61), Diaz (67), Mane (74).

Villarreal: Rulli – Foyth, Albiol (79 Aurier), Pau Torres, Estupinan (79 Trigueros) – Lo Celso, Parejo, Capoue, Coquelin (68 Pedraza) – Moreno (68 Chukwueze), Dia (79 Alacer).

Liverpool: Alisson – Alexander-Arnold, Konate, Van Dijk, Robertson (79 Tsimikas) – Keita (79 Henderson), Fabinho (84 Milner), Thiago (79 Jones) – Salah, Mane, Jota.

Pierwszy mecz: 0:2, awans: Liverpool.

Sokół przełamał klątwę

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Cztery bramki Mariusza Nurzyńskiego dla Bad Boys Zastawie w spotkaniu z Tytanem Wisznice

LKS Agrotex Milanów odniósł drugie zwycięstwo z rzędu. W zaległej serii spotkań pokonał 1:0 Unię Żabotów. Jedyną bramkę zdobył w pierwszej połowie Sebastian Ostapiuk. – Pierwsza połowa toczyła się pod nasze dyktando, w drugiej goście mieli więcej z gry. Cieszymy się, że udało nam się utrzymać korzystny wynik do końca. U siebie trzeba zdobywać punkty – mówi Marek Burzec, kierownik LKS Agrotex Milanów. Cenną wygraną przywiózł lider z Kąkolewnicy. Grom pokonał na wyjeździe Bizona Jeleniec 4:0. – To był mecz przez duże „M”. Wszystko nam wychodziło. Dominowaliśmy i wygraliśmy zasłużenie – cieszy się Kamil Korniluk, trener Gromu. Komplet punktów wywalczyła druga w tabeli ekipa Az-Bud Komarówka Podlaska. Podopieczni trenera Witajły Mielniczuka pokonali Młodzieżówkę 2:0. Warto podkreślić, że obie drużyny w bieżącym sezonie mają status beniaminka. – Mecz toczył się pod nasze dyktando. Goście ograniczali się do obrony i wyprowadzania

kontr. Gdybyśmy wykorzystali wszystkie sytuacje, które wypracowaliśmy, spokojnie powinniśmy strzelić cztery, pięć goli – tłumaczy trener Mielniczuk. W derbach powiatu łukowskiego lepszy był Sokół Adamów. Gospodarze wygrali 1:0 po indywidualnej akcji i голу Mateusza Barana. Z przebiegu gry to jednak goście z Krzywdy prezentowali się lepiej. – Unia miała dwa strzały w poprzeczkę. To rywale prowadzili grę. Cieszymy się, że w końcu przełamaliśmy klątwę Adamowa. W dwóch meczach u nas, z Az-Bud i Bizonom, przegraliśmy po 0:1. To, co straciliśmy wtedy, wróciło do nas w spotkaniu derbowym z Unią – cieszy się Grzegorz Goliań, kierownik Sokola. (**GROM**) **Wyniki: Granica Terespol – Kuja-wiak Stanin 1:3** (Gregoruk 77 – Szewczuk 36, 74, Goławski 63) **ŁKS Łazy – Orzeł Czemieniki 2:2** (Olszewski 10, Janaszek 60 – Pawlina 5, Piotrowicz 41). **Czerwona kartka:** Łukasz Ebert (ŁKS) w 80 min, za drugą żółtą ● **Bad Boys Zastawie – Tytan**

Wisznice 7:1 (Stosio 5, Mariusz Nurzyński 11, 48, 70, 88, Mateusz Cizio 44, Kajda 85) ● **Sokół Adamów – Unia Krzywda 1:0** (Mateusz Baran 50) ● **LKS Agrotex Milanów – Unia Żabików 1:0** (Ostapiuk 25) ● **Bizon Jeleniec – Grom Kąkolewnica 0:4** (Lecyk 8, 80, Kanatek 54, Marczyk 75) ● **Az-Bud Komarówka Podlaska – Młodzieżówka Radzyń Podlaski 2:0** (Borkowski 42 z karnego, Patkowski 65) ● **LZS Dobryń – Ar-Tig Huta Dąbrowa**, nie odbył się, goście nie przyjechali.

1. Grom	21	51	58-14
2. Az-Bud	21	42	47-20
3. ŁKS	21	41	56-30
4. Bad Boys	21	38	54-41
5. Żabików	21	37	36-24
6. Sokół	21	36	42-27
7. Krzywda	21	36	39-23
8. Dobryń	20	32	45-33
9. Kujawiak	21	28	35-32
10. Milanów	21	27	47-61
11. Orzeł	21	23	28-43
12. Tytan	21	21	39-63
13. Bizon	21	21	24-49
14. Młodzieżówka	21	18	29-45
15. Granica	21	13	33-62
16. Ar-Tig	20	10	28-73

KMKS gra dalej

PIŁKA RĘCZNA MŁODZIEŻOWA

KMKS Kraśnik awansował do 1/8 finału Pucharu Związku Piłki Ręcznej w Polsce młodzieżek. Z rozgrywkami musiał się za to pożegnać MKS Lublin

Zespół Leszka Pomykalskiego na turniej 1/16 finału pojechał do Posady Górnej. Imprezy nie rozpoczął jednak zbyt dobrze, bo w pierwszym meczu przegrał 26:31 z SKS Kusy Kraków. Szczypiornistki z Małopolski zwyciężyły dość pewnie i prowadziły prawie przez 45 minut. Wśród kraśniczanek wyróżniła się Martyna Jastrzębska, która zdobyła aż 17 bramek. Kolejne występy dla KMKS były już bardziej udane.

W drugim swoim meczu ekipa Pomykalskiego rywalizowała z Handball Posada Górna i wygrała aż 54:9. Szkoleniowiec dał mnóstwo minut wszystkim zawodniczkom, a wśród nich należy pochwalić zwłaszcza Zuzannę Sokal, która zapisała na swoim koncie aż dziewięć trafień. Kluczowy dla losów awansu do kolejnej rundy okazał się jednak niedzielny mecz z KS Zgoda Ruda Śląska. Młode kraśniczanki zagrały bardzo dojrzałe i rozpoczęły rywalizację od prowadzenia 6:1. Szczypiornistki Zgody cały czas goniły przeciwniczki, ale nie były w stanie zniwelować różnicy z początku meczu. Przegrały 18:21, co dało KMKS awans do 1/8 finału. Bohaterką ponownie była Jastrzębska, która osiem razy pokonała bramkarke rywalk. Oprócz kraśniczanek promocję do kolejnej rundy otrzymały również krakowianki.

Takiej nagrody niestety nie dostał MKS Lublin, który rywalizował w Kielcach. Zespół Wojciecha Braclawa znakomicie wystartował pokonując 30:14 SPR Olkusz. Klasą dla siebie była w tym spotkaniu Laura Puchacz, autorka 6 trafień. Kolejnego dnia lublinianki czekał znacznie trudniejszy przeciwnik – MUKS Czarni Regimin. Szczypiornistki MKS długo przegrywały, ale zdobycie ośmiu kolejnych bramek dało im zwycięstwo 17:12.

Na boisku ponownie błyszczała Laura Puchacz wspomagana przez Zuzannę Smyk. Obie panie zdobyły po pięć bramek. Mimo dwóch zwycięstw lubelski zespół nie mógł czuć się jeszcze pewnym awansu do kolejnej rundy. Mógł sobie wprawdzie pozwolić na porażkę w ostatnim starciu z Koroną Handball Kielce, ale nie mogła ona być zbyt wysoka. I do początku drugiej połowy wszystko układało się po myśli ekipy Braclawa, która wygrywała nawet 12:10. Tragizny przestój w końcówce spotkania sprawił jednak, że gospodynie wygrały 24:17 i to one oraz zespół z Regimina uzyskały promocję do kolejnej rundy. MKS do awansu zabrakło dwóch trafień. Za ostatni występ pochwalić należy Ewę Kulczycką, autorkę pięciu bramek.

KAMIL KOZIOŁ

Jeszcze nie rezygnują z awansu

HUMMEL IV LIGA

Po meczu na szczycie na głównego faworyta w walce o awans wyrosła Lublinianka. Drużyna Roberta Chmury pokonała na wyjeździe Świdniczanek 3:1 i obecnie ma już pięć punktów przewagi nad drugim w tabeli Huraganem Międzyrzec Podlaski i sześć nad drużyną Łukasza Gieresza, która spadła na najniższy stopień podium



Lublinianka po wtorkowej wygranej w Świdniku wyrosła na głównego faworyta do awansu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Tomasz Brzyski i spółka bardzo dobrze rozpoczęli zawody w Świdniku. Już w szóstej minucie objęli prowadzenie, a w 20 mieli w zapasie dwie bramki. Po zmianie stron zamiast kontaktowego trafienia szybko zrobiło się 0:3 i tak naprawdę było po meczu. Gospodarze jeszcze powalczyli, ale jedyne, na co było ich stać, to honorowy gol.

Czego we wtorek zabrakło drużynie Łukasza Gieresza, żeby zdobyć chociaż jeden punkt? – Pierwsza bramka zdecydowanie ustawiła spotkanie. Trzeba jednak przyznać, że Lublinianka ogólnie lepiej weszła w mecz. Końcowy rezultat jest konse-

kwencją lepszej gry rywali. Akurat tego dnia byli lepsi, konkretniejsi i wygrali zasłużenie – wyjaśnia szkoleniowiec Świdniczanek.

I dodaje, że porażka jego podopiecznych niczego jeszcze nie przesądza. – Można podsumować, że drużyna z Lublina była górą w pierwszej bitwie, ale tak, jak mówiłem przed pierwszym gwizdkiem, to jeszcze o niczym nie świadczy. Jasne, zdobyli trzy punkty jednak my nadal jesteśmy w grze. Teraz pozostaje kwestia, jak zareagujemy i czy szybko, już w weekend będziemy w stanie się podnieść. Liczyliśmy na trochę lepszą reakcję po porażce. Jeden, indywidualny błąd spowodował, że przy 0:3 było już ciężko o wiarę w końcowy

sukces. Zdobyliśmy jednak gola i na pewno mieliśmy fragment lepszej gry. Szkoda, że druga bramka Jarka Milcza nie została uznana, bo być może końcówka wyglądałaby trochę inaczej. Grałszy jednak do przodu i chcieliśmy strzelać bramki – wyjaśnia trener Gieresz.

Do rozegrania nadal jest dziewięć kolejek, a to oznacza, że można jeszcze zdobyć 27 „oczek”. W tej sytuacji wszystko jest możliwe. Z drugiej strony ekipa z Lublina wygrała w tym sezonie 19 z 25 meczów ligowych i trudno spodziewać się, żeby nagle zaczęła seryjnie gubić punkty.

Dla Mateusza Pielacha i jego kolegów ważny będzie już naj-

bliższy weekend. Lublinianka zagra u siebie z niżej notowanym Gromem Różaniec. A ekipę ze Świdnika czeka kolejny trudny test. Tym razem pojedzie do Międzyrzecza Podlaskiego na mecz z tamtejszym Huraganem, czyli wiceliderem grupy mistrzowskiej.

W następnych tygodniach wymagających rywali będzie też miał zespół trenera Chmury. W piątej serii gier wybierze się do Werbkowic, w szóstej podejmie Stal Kraśnik, a w siódmej zmierzy się na wyjeździe ze Startem Krasnostaw. Z kolei rewanż pomiędzy Lublinianką, a Świdniczaną zaplanowano na dzień później, 1 czerwca.

Najważniejsze będzie regularne punktowanie

ROZMOWA Z Tomaszem Prasnałem, trenerem Sokoła Konopnica

• Mecz z Garbarnią Kurów zakończył się trzecim kolejnym domowym zwycięstwem Sokoła. Obiekt w Radawcu staje się powoli waszą twierdzą?

– Nasze boisko zawsze traktowaliśmy jako nasz olbrzymi atut. Tu trenujemy, znamy murawę i mamy grono oddanych kibiców, dla których gramy. Musimy jednak poprawić grę na wyjazdach. Jak to zrobimy, to końcówka sezonu wcale nie rysuje się w czarnych barwach.

• Waszym atutem w Radawcu są chyba też warunki atmosferyczne? Położenie obiektu tuż przy lotnisku sprawia, że jest na nim niesamowicie wietrznie.

– To prawda. Mamy specyficzny klimat i wiele ekip nie czuje się u nas komfortowo.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

• Po meczu z Garbarnią może być pan chyba zadowolony z reakcji drużyny na szybko straconą bramkę...

– Cieszę się, że przyszedł mecz, w którym przegrywaliśmy, ale potrafiliśmy się podnieść pod względem mentalnym. Ostatnio było tak, że kiedy traciliśmy pierwszy gola, to zespół się załamywał. Żałuję jedynie niewykorzystanych sytuacji z drugiej połowy, bo wtedy nasza wiktoria byłaby bardziej okazała.

• Czy ma pan pretensje do swoich zawodników o zmarnowane okazje z drugiej połowy?

– Kiedy oglądam topowe ligi świata, to widzę, że najlepsi też marnują doskonałe sytuacje. Zawsze w takich momentach mam wyrzuty sumienia, że czepiam się

swoich zawodników. Cieszę się, że potrafimy dochodzić do dogodnych okazji. A nad ich wykończeniem po prostu wciąż musimy pracować.

• Wasza zwyczajna forma zbiegła się z dołączeniem do drużyny Chikorowondo Crispena Munashe. Jak pan oceni jego grę?

– On pochodzi z Zimbabwe i widać, że jest bardzo kreatywny. Dobrze czuje się w ofensywie i ma świetnie ułożoną lewą nogę. W meczu z Garbarnią razem z Mateuszem Wrzyszcem robił z przodu dobrą robotę. To duże wzmocnienie, dlatego martwię się tym, że we wtorek opuścił boisko z kontuzją.

• W sobotę mierzycie się u siebie z Unią Belżyce. O motywację w takich meczach chyba nie jest trudno?

– Oczywiście, bo to są derby. Unia ma lepszą sytuację punktową niż my. U nas jednak po pokonaniu Avii II Świdnik i Garbarni Kurów zapanowała lepsza atmosfera, bo wciąż jesteśmy w grze o utrzymanie się w lubelskiej klasie okręgowej. Pokonanie Unii da nam olbrzymiego kopa przed kolejnymi spotkaniami.

• Co będzie kluczowe w waszej walce o uniknięcie degradacji do A klasy?

– Regularne punktowanie. Aby utrzymać się w lidze trzeba zdobywać punkty, które pozwolą uciec nam ze strefy spadkowej. Myślę, że istotne będą zwłaszcza starcia z najmocniejszymi przeciwnikami, z którymi nie wszyscy potrafią odnosić korzystne rezultaty.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOŁ

KARTKA Z KALENDARZA

1819

urodził się Stanisław Moniuszko, polski kompozytor

1829

w Poznaniu otwarto Bibliotekę Raczyńskich

1891

w Nowym Jorku otwarto Carnegie Hall

1943

urodził się Michael Palin, brytyjski aktor, komik i członek Latającego cyrku Monty Pythona

1948

powstał klub piłkarski CSKA Sofia

1961

Alan Shepard został pierwszym Amerykaninem w kosmosie, odbywając 15-minutowy lot balistyczny na pokładzie statku MercuryRedstone 3

1972

premiera filmu „Jak daleko stąd, jak blisko” w reżyserii Tadeusza Konwickiego

1983

w Monachium odbył się 28. Konkurs Piosenki Eurowizji. Wygrała reprezentantka Luksemburga Corinne Hermes z utworem „Si la vie est cadeau”

1993

firma Mercedes-Benz zakończyła produkcję modelu 190

2000

w Łazienkach Królewskich w Warszawie odsłonięto pomnik Henryka Sienkiewicza

4:2

takim wynikiem zakończył się pierwszy mecz reprezentacji Polski w piłce nożnej pod wodzą Kazimierza Górskiego. 5 maja 1971 roku Polska w meczu towarzyskim pokonała Szwajcarię

Zwiastun trzeciego albumu

MUZYKA „Skyline” to nowy, oficjalny singiel długo oczekiwanego trzeciego albumu studyjnego Khalida, który ma się ukazać jeszcze w tym roku. „Skyline” jest dla mnie doładowaniem pełnym letnich emocji. Mam nadzieję, że przyniesie radość moim fanom i pozwoli im przeżyć wszystkie mroczne chwile, przez które mogą prze-

chodzić” – komentuje Khalid.

Khalid to multiplatynowy artysta, okrzyknięty przez magazyn Time jednym z najbardziej wpływowych ludzi roku 2019. Jego pierwszy singiel „Location” (wydany na chwilę przed ukończeniem przez niego liceum) pokrył się w Polsce platyną. Niedługo potem wydał debiutancki album „Ame-

rican Teen”. Drugi album „Free Spirit” (ponad 13,2 miliarda streamów) zadebiutował na 1. miejscu listy Billboard Top 200.

Muzykę Khalida odtworzono łącznie ponad 30 miliardów razy na całym świecie. Khalid był nominowany do 7 nagród Grammy i zdobył wiele nagród, w tym 6 Billboard Music Awards i 3 American Music Awards.



FOT. SONY MUSIC

Recykling w modzie

EKO Barbara Kurdej-Szatan zapewnia, że w trosce o otaczające nas środowisko naturalne wraz ze swoimi bliskimi podejmuje szereg działań proekologicznych. Segregacja śmieci, ograniczenie zużycia plastiku czy też zabieranie na zakupy toreb wielokrotnego użytku stały się już jej nawykiem

Na przeróżne sposoby możemy dbać o naszą Ziemię. Ja zawsze staram się przede wszystkim segregować śmieci, wyłączać światło, kiedy go nie potrzebuję, nie lać bez sensu wody z kranu, torby na zakupy biorę tylko papierowe albo takie wielokrotnego użytku, materiałowe. Już zauważyłam, że w dużej ilości, właściwie we wszystkich sklepach i restauracjach używa się mniej plastiku, dużo mniej – mówi agencji Newseria Lifestyle Barbara Kurdej-Szatan.

Aktorka wspiera wyjątkowy projekt pod hasłem „Moda na recykling”. To już trzecia odsłona tej akcji, ale Kurdej-Szatan jest z jej organizatorami od samego początku. Podczas finałowego pokazu mody w pierwszej edycji zaprezentowała na wybiegu marynarkę z pilotów do telewizorów. Takie nietuzinkowe stylizacje przygotowuje Anna Kubisz.

– Nasza wspaniała, kreatywna projektantka robi niesamowite kreacje z elektroodpadów. I to jest piękne, żeby coś takiego pokazywać, żeby uczyć innych tej kreatywności i tego, że można zrobić coś z niczego. Możemy na przykład wziąć swoje stare ciuchy i też je jakoś poprzerabiać, poobszyszyć.



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

Ważne jest po prostu to, żeby nie tylko wiecznie kupować coś nowego.

Aktorka jest dumna z tego, że babcyla połączyła już nawet jej 10-letnią córkę Hanię. Dziewczynka od jakiegoś czasu wykorzystuje w sposób twórczy stare ubrania. Wcześniej przygotowywała z nich stylizacje dla swoich lalek i dla statuetek Telekamer otrzymanych przez mamę, teraz przedstawia pomysły dla siebie i dla mamy.

– Moja Hania często kradnie mi jakieś t-shirty albo je maluje, albo coś z nich szyje. Bardzo lubi takie kreatywne zajęcia. Czasem robi coś dla siebie, czasem dla mnie. Wcześniej, jak jeszcze bawiła się Barbie, to robiła sobie jakieś ubranka dla lalek, obszywała im różne kreacje.

Barbara Kurdej-Szatan zachęca wszystkie panie do tego, by ograniczały zakupy modowe albo też robiły je bardziej świadomie. Czę-

sto pod wpływem emocji, skutecznej reklamy czy też obniżki cen kupujemy kolejną bluzkę, sukienkę czy płaszcz, które tak naprawdę nie są nam potrzebne. W efekcie na dnie szafy zalegają stopy ubrań nigdy niewykorzystanych. W ten sposób nie tylko obciążamy domowy budżet, ale też nie przyczyniamy się do ochrony środowiska, bo generujemy kolejne śmieci. Aktorka przekonuje, że warto kre-

atywnie wykorzystywać to, co już mamy, i na tej bazie tworzyć nietuzinkowe stylizacje. – Ja tak naprawdę kupuję bardzo rzadko, ale jeżeli już coś kupuję, to zazwyczaj też coś jednocześnie oddaję. Na przykład dzisiaj mam na sobie ciuchy, które mam już dwa lata w swojej szafie, jeszcze ich nigdy tak nie połączyłam, dopiero dzisiaj to zrobiłam. Warto więc trochę poeksperymentować.

NEWSERIA LIFESTYLE

OLED i 240 Hz

TECHNOLOGIE Seria laptopów dla graczy Razer Blade jest już znana od kilku lat, a producent co jakiś czas wprowadza nowe modele. Ten najnowszy Razer zachwala jako „Pierwszy na świecie wyświetlacz do laptopów OLED 240 Hz”.

Poza technologią i częstotliwością odświeżania nowy wyświetlacz OLED osiągnie typową jasność 400 nitów z pokryciem 100 proc. kolorów DCI-P3, co ma zapewniać ostry i wyraźny obraz idealny do różnych funkcji, w tym edycji zdjęć i wideo, oglądania filmów lub grania.



FOT. RAZER

W środku znajdziemy zaś procesor Intel Core i9-12900H 12. generacji i kartę graficzną Nvidia RTX 3070 Ti do laptopów.

Nowy Razer Blade 15 jest wyposażony też w 32 GB pamięci RAM DDR5 i 1 TB SSD z dodatkowym gniazdem M.2 zapewniającym dodatkowe miejsce na dysk. Jest znana z poprzednich modeli aluminiowa obudowa frezowana CNC, są laserowo wycinane maskownice głośników.

Premiera jest zaplanowana na ostatni kwartał tego roku. Cena to 3 499,99 dolarów. (RAD)